



GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV ŁÓDŹ, WTOREK, DNIA 3 SIERPNI 1948 ROKU Nr 212 (1362)

Lud włoski broni swych praw

Komitety solidarności demokratycznej — do walki z reakcyjnymi zakusami rządu de Gasperi — powstają w całym kraju

Palmiro Togliatti o sytuacji we Włoszech

RZYM PAP. — Na terenie całych Włoch powstają komitety solidarności demokratycznej, których celem jest przeciwstawienie się zarządzeniom antydemokratycznym rządu.

Narodowy komitet solidarności demokratycznej w Rzymie, ogłosił manifest do narodu, w którym podkreśla, że te same siły, które popierały faszyzm i wojnę połączyły się obecnie, by zważyć prawa obywateli i zdobyć demokratyczne mas pracujących.

W manifestcie czytamy dalej, że „siły demokratyczne zwyciężą, jeżeli pójdą do walki z reakcją w szeregach zwartych i zjednoczonych”.

RZYM PAP. — W wielu miastach odbywają się manifestacje przeciwko wzrostowi cen chleba, makaronu i innych artykułów pierwszej potrzeby. W Sassari, na Sardynii odbyła się manifestacja ludności pracującej. Policja rozproszyła manifestantów przy pomocy bomb łzawiących.

Wielka manifestacja odbyła się również w Ankonie.

RZYM PAP. — Rząd włoski zapowiada wnieście ustawy antystrajkowej na pierwszą sesję powakacyjną parlamentu włoskiego, który zbierze się w połowie września.

RZYM PAP. — Dziennik „Unita” zamieścił w dniu 1 bm. artykuł Palmiro Togliatti'ego napisany już po opuszczeniu szpitala i zatytułowany „Do wszystkich towarzyszy i przyjaciół”.

W artykule tym, po wyrażeniu głębokiej wdzięczności chirurgom i personelowi lekarskiemu, którzy uratowali mu życie, Togliatti stwierdza, że dopiero niedawno dowiedział się o potężnym ruchu protestu i walce mas pracujących, jakie objęły całe Włochy po dokonaniu na niego zamachu. Togliatti podkreśla, że fala gniewu i oburzenia nie zerwała się we Włoszech tylko z powodu jego osoby. „Zamach dokonany w obecności agentów policji — pisze przywódca komunistów włoskich — na jednego z przedstawicieli narodu, któremu zarzucić można tylko to, że zawsze bronił sprawy wolności mas pracujących, walczył o dobrobyt ubogich i o niepodległość narodową kraju — jest faktem o doniosłym znaczeniu, jest objawem głębokiego kryzysu i kryje w sobie niebezpieczeństwo zagrażające całemu narodowi włoskiemu.

W zasadzie przycałżyły się siły, które przygotowują zupełną likwidację odzyskanej wolności, siły, które pragną pchnąć kraj na drogę służenia imperialistom cudzoziemskim, gę służenia imperialistom cudzoziemskim.

Zamach ten oznacza wreszcie, że w samym kraju są ludzie, którzy za wszelką cenę pragną utrzymać stan trwałego wrzenia, rozbić jedność narodu i wznieść płomień wojny domowej”.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą — ciągnie dalej Togliatti — że w tej poważnej sytuacji, masy pracujące, świadome grożącego niebezpieczeństwa dały odczuć swą siłę i dowiodły, że pragną wolności i pokoju. Partia nasza potrafiła stanąć na czele tego gigantycznego ruchu. Ruch ten był nowym poważnym wkładem narodu włoskiego do dzieła wolności i pokoju wszystkich narodów Europy”.

Po wyrażeniu ubolewania z powodu śmierci towarzyszy, którzy padli w chwili, gdy on znajdował się pomiędzy życiem a śmiercią Togliatti pisze: „Rząd, który w obliczu wydarzeń, jakie nastąpiły po 14 lipca, nawet nie

przegnął głównego winowajcy — ministra spraw wewnętrznych Scelbę — nawet nie podjął najskromniejszych kroków, aby zapobiec nowym spiskom bandytów faszystowskich, rząd, który swym postępowaniem dowiódł, iż uważa zamach na przedstawiciela narodu nie-

Narady polsko-czechosłowackie w sprawie współpracy gospodarczej rozpoczynają się w środę przy udziale ministra Minca

WARSZAWA, PAP. — W dniach od 4 do 7 sierpnia br. odbędzie się w Warszawie druga sesja polsko-czechosłowackiej rady współpracy gospodarczej, działającej na podstawie konwencji o współpracy gospodarczej polsko-czechosłowackiej, podpisanej w Pradze dn. 4 lipca 1947 r.

W obradach wezmą udział członkowie i zastępcy polsko-czechosłowackiej rady gospodarczej.

Ze strony czechosłowackiej przybywają na sesję: minister handlu zagranicznego dr A. Gregor, zastępca ministra handlu zagranicznego Erich Lobl, naczelny dyrektor Banku Cze-

mal że za sprawę podlegającą rozstrzygnięciu w zwykłym trybie administracyjnym — taki rząd potępiony już został w oczach uczciwych i demokratycznych obywateli”.

W końcowej części artykułu, Togliatti stwierdza, iż dążyć będzie do jak najszybszego odzyskania sił, aby móc stanąć wkrótce w jednym szeregu z towarzyszami, którzy tak wspaniale kierują włoską partią komunistyczną.

chosłowackiego dr Leopold Schmela oraz ok. 20 najwybitniejszych przedstawicieli życia gospodarczego Czechosłowacji.

Ze strony polskiej wezmą udział w obradach: minister przemysłu i handlu Hilary Minc, wiceministrowie: Eugeniusz Szyr i Ludwik Grossfeld oraz przedstawiciele zainteresowanych resortów.

Obrady zaczynają się dn. 4 bm. o godz. 17 w sali przy ul. Filtrównej 57 uroczystym posiedzeniem, na którym minister Minc powita zebranych, a minister Gregor, jako przewodniczący Rady dokona otwarcia sesji.

Wykrycie afery szpiegowskiej na Węgrzech

Urzednicy ministerstwa rolnictwa sprzedawali wywiadowi angielskiemu tajemnice państwowe

BUDAPEST PAP. Policja węgierska w związku z dochodzeniami przeciwko spiskowcom z Ministerstwa Rolnictwa, aresztowanym w ub. tygodniu wykryła także szeroko rozgłoszoną sieć szpiegowską, stojącą na usługach obcego mocarstwa. Aresztowano dr Elemara Kiss — urzędnika Ministerstwa Rolnictwa, oraz Piferencę Kiss b. przedstawiciela w Londynie buda-

peszteńskiego koncernu prasowego. Dochodzenie ustaliło, że dr Elemar Kiss przekazywał ważne dane dotyczące 3-letniego planu gospodarczego swemu stryjowi dr Piferencowi Kiss, o którym wiadział, że pozostawał na służbie pewnego obcego mocarstwa. U dr Piferencę Kiss znaleziono walizę z tajnymi dokumentami w chwili gdy usiłował przedostać się nie



Tow. Togliatti (pośrodku) po opuszczeniu szpitala wziął udział w posiedzeniu komitetu Centralnego Włoskiej Partii Komunistycznej.

Strajk drukarzy brytyjskich

LONDYN PAP. — Wskutek odmowy ze strony pracodawców zadośćuczynienia żądaniom w sprawie podwyżki płac, drukarze szeregu dzienników londyńskich ogłosili strajk.

W poniedziałek nie ukazały się dzienniki „Daily Herald”, „Daily Telegraph and Morning Post”, „Daily Express”, „Daily Mail” i „News Chronicle”.

W niedzielę wskutek strajku drukarzy nie ukazało się kilka angielskich piśmie niedzielnych.

Zwycięskie walki w Grecji

Oddziały Markosa rozbijają ataki faszystów

RZYM PAP. Agencja Elefteri Ellada donosi, że 30 i 31 lipca toczyły się zacięte walki na froncie Profitis — Elias. Liczne baterie artylerii popierały oddziały monarcho-faszystowskie. Ataki zostały odparte z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela. Na polu bitwy pozostało 786 zabitych i rannych żołnierzy armii nieprzyjacielskiej.

Wojska demokratyczne zwiększyły swą aktywność na wszystkich frontach. Wzmogły się również walki grup partyzanckich.

Niedzielny komunikat ateński przyznaje, że podległ Ateny — Saloniki wykołęb się na skutek aktu sabotażu. Komunikat wspomina również, że w pobliżu Karpenisi, stolicy Eurytanii o której poprzednio twierdzono, że została oczyszczona z elementów demokratycznych, miała miejsce gwałtowna walka z oddziałami gen. Markosa.

RZYM PAP. — Agencja Elefteri Ellada donosi, że w stolicy Rumelii Lamii, stracono 15-tu patriotów, wśród których było 6 kobiet.

Oświadczenie Fińskiej Partii Komunistycznej

w sprawie reakcyjnego rządu Fagerholma

HELSINKI PAP. — Dzienniki „Tiukansan Sanomat” i „Vapaa Sana” ogłosiły oświadczenie Komitetu Wykonawczego Komunistycznej Partii Finlandii o nowym rządzie.

Oświadczenie stwierdza, że celem nowego rządu jest utworzenie drogi dla reakcyjnej polityki wewnętrznej i antyradzieckiej polityki zagranicznej.

„Reakcji nie udało się pokonać demokracji ludowej w wyborach — stwierdza oświadczenie — Demokratyczny związek narodu fiński (DZNF) jest w dalszym ciągu jedną z 3-ch najsilniejszych partii w parlamencie.

W celu usunięcia przedstawicieli DZNF z rządu, kółka reakcyjne uciekiły się do nowych intryg, utworzenie rządu powierzono przedstawicielowi dawnej polityki wojennej, prawicowemu socjalistom Fagerholmowi.

„Wynika z tego, że żaden Fin nie powinien

popierać tego rządu mniejszościowego, wkraczającego na drogę walki przeciwko polityce demokratycznej”.

Dunaj nie dla Anglosasów!

Państwa naddunajskie okradają w Belgradzie

BELGRAD PAP. — Wiceminister Wyszyński zaznaczył, że kraje naddunajskie powinny być zwolnione od ciężarów na nich serwitutów na rzecz mocarstw, które nie są położone nad Dunajem. W tym duchu należy przygotować projekt nowej konwencji. Konwencja musi odpowiadać interesom krajów naddunajskich i współpracy międzynarodowej, opartej na zasadach, odpowiadających tym krajom. Taka kon-

legalnie do strefy brytyjskiej w Austrii Dochożenie ustaliło ponadto, że dr Piferenc Kiss po powrocie z Londynu w 1946 r. nawiązał kontakt z przywódcą faszystowskiej „Partii Wolności” Sulycykiem, który później uciekł za granicę z innymi faszystami węgierskimi. Po ucieczce Sulycycka dr Piferenc Kiss utrzymywał z nim w dalszym ciągu kontakty.

Dr Piferenc Kiss razem z pewnym b. posłem do parlamentu węgierskiego, przebywającym w Londynie opracował „program” na wypadek, gdyby przy pomocy imperialistycznej zrewolucji faszystom udało się zdobyć władzę. „Program” ten przewidywał zniesienie reformy rolnej i nacjonalizacji przemysłu, a wszystkie ważniejsze stanowiska państwowe miały być obsadzone przez faszystów węgierskich.

Ponadto dr Kiss przekazywał tajne wiadomości współpracownikowi tygodnika londyńskiego „Observer” Ledererowi i za jego pośrednictwem orientował gen. de Gaulle'a o sytuacji na Węgrzech.

Dr Kiss przekazywał również „wskazówki” Sulycykowi, m. in. radził mu, by nie związywał się z b. premierem węgierskim Ferencem Nagy'iem, żeby sam został — Fuchretem „węgierskim na obczyźnie”.

Znaleziono także kopie memoriału, którego oryginał Kiss wysłał do ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii — Bevinu Treścią tego memoriału były wskazówki udzielone min. Bevinowi, w jaki sposób należy „uwolnić” Węgry od demokracji.

Eksplozje w Kairze

LONDYN PAP. — W niedzielę popołudniu w centrum Kairu nastąpiło kilka silnych eksplozji nie powodując jednak większych szkód materialnych. Tylko nieliczni przechodnie zostali ranni odłamkami. Rząd wyznaczył nagrodę w wysokości 10 tysięcy funtów za wykrycie sprawców podłożenia bomb.

Tito brnie dalej drogą fałszu i zakłamania

Ambasador Jugosławii w Rumunii — Golubowicz — o przyczynach swego ustąpienia

MOSKWA, PAP. — Ambasador Jugosławii w Rumunii Golubowicz, który jak już do nosiliśmy, zrezygnował ze swego stanowiska, przesłał do redakcji dziennika „Prawda” kpię listu wystosowanego do Skupszczyzny Ludowej Republiki Jugosłowiańskiej, przysięgając o jego umieszczenie z uwagi na to, że w Jugosławii nie zostanie on opublikowany. W liście tym Golubowicz wyjaśnia przyczyny swego rezygnacji.

Nawiązując do krytyki Komunistycznej Partii Jugosławii, zawartej w rezolucji Biura Informacyjnego, Golubowicz pisze: „Przy puszczeniu: że Komitet Centralny KPJ na odbyłym ostatnio kongresie zapisał stanowisko, które umożliwi usunięcie przepaści jaka za rysowała się między nim a poszczególnymi partiami komunistycznymi. Kongres wykazywał jednak, że Komitet Centralny KPJ pozostał po linii pogłębienia tej przepaści. Przekonałem się, uczestnicząc w kongresie w charakterze gościa, że zasadniczym zadaniem kongresu było przeprowadzenie porachunku z Biurem Informacyjnym i partiami komunistycznymi, wchodzącymi w jego skład. Charakter dyskusji na kongresie we wszystkich sprawach był tego rodzaju, że pogłębiał jedynie istniejący konflikt zamiast przychylić się do jego rozwiązania, gdyż wyłożył jego celem było oszczerzenie Biura Informacyjnego WKP (b) i innych partii komunistycznych.

Zarysowało się to wyraźnie również w sprawozdaniach Komitetu Centralnego partii. Bohaterska walka międzynarodowego proletariatu prowadzona w chwili obecnej przeciwko imperializmowi oraz miejsce KPJ w tej walce w sojuszu z bratnimi partiami, zostały całkowicie pominięte milczeniem.

Moim zdaniem — stwierdza Golubowicz — stanowisko takie jest antylenińskie, gdyż pogłębia przepaść między Komunistyczną Partią Jugosławii a bratnimi partiami komunistycznymi. Jej wodą są imya imperializmu, szkodzi interesom międzynarodowego proletariatu, walącego przeciwko imperializmowi. Wszystkie referencje na kongresie oraz większą część uczestników dyskusji rzucali oszczerstwa pod adresem Biura Informacyjnego i WKP (b) twierdząc głośno, że pismo KCWKP (b) oraz rezolucja Biura Informacyjnego są rzekomo niezasadzone. Przywódca KPJ nie wziął udziału w tej naradzie tylko dlatego, że pismo KCWKP (b) oraz uchwała Biura Informacyjnego zawierały słusne oskarżenia. Przywódca KCKPJ zaczęli przekonywać szeregowych członków partii i naród, że komitety centralne bratnich partii komunistycznych wraz z WKP (b) zajęły rękoma wrogie stanowisko wobec Jugosławii. Tym samym Tito i inni wkroczyli na drogę nienawiści i nagonki wobec bratnich partii komunistycznych.

Przed kongresem partii żywym jeszcze ognem nadziei — pisze w dalszym ciągu Golubowicz — że przywódcy nasi zdobędą się na samokrytykę, zwrócą się do kongresu z apelem o dopomożenie im w przeanalizowaniu tak poważnych zarzutów wysuniętych przeciwko nam przez KC WKP (b) i inne bratnie partie komunistyczne. Jednakowoż zamiast tego aby brać te jedynie słuszną lenińską drogę, Tito, Kardel, Džilas, Rankowicz i inni dołożyli wszelkich starań aby skierować kongres na tory nienawiści wobec wszystkich bratnich partii komunistycznych z WKP (b) na czele na drogę rozbięcia rewolucyjnego frontu proletariatu.

Golubowicz stwierdza w dalszym ciągu swego listu, że w KPJ panuje jawny terror, towa-

rzysze, którzy nawet w najbardziej skromnej i niewinnej formie krytykują antylenińskie i antyradzieckie stanowisko KCKPJ usuwani są z partii i wtrącani do więzień.

Na kongresie linia walki przeciwko burżuazji i imperializmowi została zagnana natomiast całą ostrzeżenie skierowano przeciwko uczciwym komunistom, którzy szczerze pragną możliwie jak najszybciej zlikwidować ciężkie położenie w jakim znalazła się nasza partia i nasz naród oraz wkroczyć na drogę szczerzej przyjaźni z ZSRR i krajami demokracji ludowej oraz zająć swe miejsce w między narodowej walce proletariatu.

Wszystkie te antylenińskie i antylenińskie metody, stosowane przez Tita Kardela i innych dowodzą że zeszliśmy z drogi impernacjonalizmu, który polega na tym aby

popierać i wzmacniać sojusz demokratycznych sił rewolucyjnych a przede wszystkim sił, na których czele stoją partie komunistyczne różnych krajów.

W konkluzji Golubowicz pisze: „nacionalistyczna i antyradziecka polityka obecnego kierownictwa KPJ jest zgnębna dla naszej partii i naszego narodu. Może ona doprowadzić jedynie do tego, że Jugosławia wyrodi się w państwo burżuazyjne i przekształci w kolonię imperializmu. Jako komunista nie mogę zaproponować tej linii dlatego zgłaszam rezygnację ze stanowiska ambasadora Jugosławii w Rumunii.”

List ambasadora Golubowicza kończy się słynnym hasłem partyzantów jugosłowiańskich z okresu wojny wywoleńczej: „Śmierć fałszowemu — wolność narodowi”.

Rekord produkcji żarówek

WARSZAWA, PAP. — Uruchomiona przed 4 miesiącami warszawska fabryka żarówek L 3 wyprodukowała dotychczas około 412 tysięcy sztuk żarówek, w tym większość od 60 — 100 wolt.

Pomoc PKK dla Grecji

WARSZAWA PAP. — Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża postanowił przekazać Towarzystwu Przyjaciół Grecji Demokratycznej kwotę 250.000 zł. na pomoc dla cierpiącej na skutek działań wojennych ludności.

Uchwałą z dnia 29. 7. rb. Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża postanowił przekazać Bułgarskiemu Czerwonemu Krzyżowi 3 tony cukru dla dzieci greckich, przebywających w Bułgarii.

Międzynarodowa Konferencja Młodzieży Pracującej

rozpocznie swe obrady 8 b. m. w Warszawie

WARSZAWA, PAP. — W dniach 8 — 18 sierpnia br. w Warszawie odbędzie się Międzynarodowa Konferencja Młodzieży Pracującej z udziałem ok. 600 delegatów młodzieży pracującej całego świata oraz znacznej liczby ekspertów, obserwatorów i zaproszonych gości z kraju i z zagranicy.

Celem międzynarodowej konferencji młodzieży pracującej, która odbędzie się pod hasłem: „Młodzieży, łącz się w walce o pokój i lepszą przyszłość” — jest omówienie szeregu

zagadnień politycznych, społecznych i gospodarczych, związanych z życiem młodzieży pracującej świata. W toku obrad opracowany zostanie ogólny plan działalności w obronie interesów młodzieży pracującej oraz uchwalona zostanie karta praw młodzieży, precyzująca cele i dążenia pracującej i postępowej młodzieży świata.

Prace przygotowawcze do konferencji prowadzi wyłoniony spośród członków sekretariatu Światowej Federacji Młodzieży Demo-

kratycznej komitet organizacyjny, na którego czele stoi sekretarz SFNO Bert Williams, ze strony polskiej w Komitecie bierze udział ob. Mirosław Dwyer.

Przyjazd delegacji zagranicznych spodziewany jest ok. 6 bież. mies. W konferencji ze strony polskiej weźmie udział 20-osobowa delegacja, w skład której wejdą przedstawiciele sekcji młodzieżowych KC ZZ oraz Zw. Młodzieży Polskiej. Każda delegacja będzie miała przedstawicieli sekcji młodzieżowych związków zawodowych, organizacji pracującej młodzieży wiejskiej itp. wśród delegatów z różnych krajów znajdować się będą eksperci poszczególnych zagadnień społecznych młodzieży pracującej.

Otwarcie obrad konferencji, które dokona przewodniczący Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej — Guy de Boisson, nastąpi dnia 8 bm. w sali „Roma”.

Podczas trwania konferencji w Warszawie odbędzie się wielki wiec młodzieżowy. Przewiduje się również podczas trwania konferencji szereg rozrywek kulturalnych, przedstawień teatralnych i pokazów filmowych m. in. wyświetlane będą filmy dokumentalne o pracy młodzieży, przywiezione przez poszczególne delegacje zagraniczne.

Po zakończeniu obrad delegaci odbędą kilkudniową podróż po Polsce, zwiedzając Łódź, Kraków, Wrocław, Śląskie zagłębie węglowe i ośrodki przemysłu hutniczego.

Dziś wybory prezydenta Węgier

BUDAPESZT PAP. W poniedziałek w południe odbyło się posiedzenie parlamentu pod przewodnictwem Imre Nagy Na ławach rządowych zajęli miejsce premier Dinayes, wicepremier Rakoszi i inni członkowie gabinetu. Odczytano list prezydenta Tildy, o ustąpieniu, po

czym parlament zatwierdził wniosek przewodniczącego, by oficjalnie przyjąć do wiadomości rezygnację prezydenta na wtorkowym rannym posiedzeniu.

Na wtorek parlament wybierze nowego prezydenta republiki.

Franco morduje bezkarnie

Nowy szereg skazanych na śmierć demokratów

PARYŻ, PAP. — Hiszpańska radioacja powstająca „Pirenaika” donosi, że Franco prowadzi w dalszym ciągu akcję eksterminacyjną przeciwko hiszpańskim żywiolom demokratycznym.

Frankistowski trybunał wojskowy w Albacete skazał na śmierć 5-ciu republikanów hiszpańskich Sebastiana Moya, Jose Criado, Jose Mateosa, Mario Lozano i Evaristo Rubio, szósty spośród oskarżonych Manuel Ruiz skazany został na 30 lat ciężkich robót.

Należy przypomnieć, że kilkanaście dni temu 8-miu demokratów hiszpańskich zostało skazanych na śmierć przez frankistowski trybunał wojskowy w Ocaña. 16-tu oskarżonych otrzymało wyroki od 6 do 30 lat więzienia.

Korespondenci pism zagranicznych z Madrytu donoszą, że przed trybunałem wojskowym w Barcelonie stanie wkrótce około 80-ciu antyfaszystów hiszpańskich. Wielu spośród nich grozi kara śmierci.

5-ciu oskarżonych postradało zmysły wskutek tortur zadanych im w czasie śledztwa.

Poza tym w Ocaña przygotowuje się 6 dalszych procesów politycznych, w czasie których sądowni będą przede wszystkim hiszpańscy działacze związkowi z Jose Satue na czele.

W 34-tą rocznicę zabójstwa Jauresa

PARYŻ, PAP. — Na wezwanie organizacji demokratycznych z partii komunistyczną i „Bataille Socialiste” na czele, Rumy paryżan oddały hołd pamięci Jana Jaures'a w 34-tą rocznicę jego zamordowania.

Zabierając głos w imieniu Bataille Socialiste Maurice Pressouyere oświadczył m. in.: „prawdziwi socjaliści pragną uczcić pamięć Jana Jauresa, który był szermierzem jedności robotniczej, bronił jej przeciwko atakom reakcji, znalazł się w boku komunistów, dzieląc ich walkę i zdobycze”.

Nawiązując do zamachu na Togliattiego mowa oświadczył: „3 tygodnie temu dokona-

no zamachu na przywódcę włoskiej partii komunistycznej w okolicznościach podobnych do zabójstwa Jauresa. Oba zamachy i ten z przed 34 lat i obecny świadczą o tym, że międzynarodowy kapitalizm uzbraja i finansuje sly kontrowersyjne”.

Przemawiając w imieniu francuskiej partii komunistycznej Raymond Guyot ostro krytykował politykę Leona Bluma, dążącą do rozbitcia jedności klasy robotniczej.

Guyot zakończył swe przemówienie wezwaniem mas robotniczych do zachowania jedności klasy robotniczej.

Michał Szolochow

Nauka nienawiści

Nie można się było zorientować, do którego ze zamęczonych co należało, był to po prostu stos z grubszą narabianego mięsa, a na nim — stożkiem, jak talerze poukładane jeden na drugim, leżało osiem żołnierskich furazerek...

Myślić, że można słowami wyrazić wszystko, co się widziało? Nie, nie można! Takich słów nie ma. Trzeba to samemu widzieć. I w ogóle dosyć o tym — Lejtnant Gerasimow zamilkł na długo.

— Czy wolno tu palić? spytałem.
— Wolno. Palcie w rękaw — odpowiedział ochryplym głosem i zaciągając się stę kontynuował:

— Rozumiecie, że kiedyś my się napatrzyli na wszystko, co wyrabiali Niemcy, wściekłość nas ogarnęła, zresztą inaczej być nie mogło. Rozumielimy wszyscy, że mamy do czynienia nie z ludźmi, lecz z jakimiś oszalałymi od krwi wyrodkami ludzkimi. Okazało się, że Niemcy z taką samą dokładnością, z jaką kiedyś robili maszyny i warsztaty, teraz zabijają, gwałcą, mordują naszą ludność. Później znów cofaliśmy się, ale walczyliśmy, jak diabły!

W mojej kompanii prawie wszyscy żołnierze pochodzili z Syberii. Ale ziemi ukraińskiej broniliśmy zaciekle. Wiele moich rodaków zginęło na Ukrainie, a Niemców ułożyliśmy tam jeszcze więcej. Cóż, cofaliśmy się, ale natarliśmy im piępru w nos, ile wlazło.

Chcicie zaciągać się papierosem, lejt-nant Gerasimow powiedział już nieco innym, łagodniejszym tonem:

Dobra jest ziemia na Ukrainie, i przyroda jest tam cudowna! Każde siodło i wioska wydawały się nam bliskie, być może dlatego, że nie skąpiąc przelewaliśmy tam swoją

krew, a przecież krew, powładając, wiąże... Porzucasz człowiek jakąś wieś, a serce się kraje, jak u wykletego. Żal ogarnął człowieka, żal aż do bólu! Odchodzimy i w oczy jeden drugiemu spojrzeć nie może.

„Nie myślałem wtedy, że wypadnie niemieckiej niewoli zakosztować, ale cóż, tak się stało. We wrześniu pierwszy raz raniono mnie, pozostałem jednak w szeregach.

21 września w bitwie pod Denisówką, w obwodzie poltawskim, zostałem porażony, ranny i wzięty do niewoli.

Niemieckie czolgi przedarły się na naszym lewym skrzydle i tuż za nimi posuwali się piechota. Walcząc, wyrwaliśmy się z okrzepienia. Tego dnia moja kompania poniosła bardzo ciężkie straty. Dwukrotnie odparliśmy ataki czolgow, spaliliśmy i uszkodziliśmy sześć czolgow i jeden samochód pancerny. Trupem położyliśmy na polu kukurydowym ze stu dwudziestu hitlerowców, później jednak ściągnęli oni baterię moździerzy i musielimy opuścić wzgórze, którego broniliśmy od południa do godziny czwartej. Od samego rana dzień był upalny. Na niebie ani chmurki, a słońce tak prażyło, że dosłownie nie można było oddychać. Młyny padały bardzo gęsto i — pamiętam — pić się chciało tak, że żołnierzom z pragnienia warci czerniały: dawaliśmy rozkazy jakimś nieswoim zupełnie ochryplim głosem. Biegliśmy parowem, gdy przede mną wybuchła mina. Zdaje się, że zdążyłem zobaczyć słup czarnej ziemi i kurzu, i to było wszystko. Jeden odłamek przebił mi biał, drugi trafił w prawe ramię.

Nie pamiętam, jak długo leżałem nieprzytomny, ocknąłem się od tupotu czichich nóg. Uniosłem głowę, i zobaczyłem, że leże nie w tym miejscu, gdzie upadłem. Bluzy na sobie

nie miałem, a ramię ktoś na przedce obandażował, ale bandaż nie był umocowany. Koniec jego wisiał mi na piersi. Natychmiast pomyślałem, że moi towarzysze nieśli mnie i po drodze opatrzyli; z trudem podniosłem głowę w nadziei, że ich zobacze. Ale biegli ku mnie nie swoi, lecz Niemcy. Właśnie tupot ich butów wrócił mi przytomność. Widziałem ich bardzo wyraźnie, jak w dobru kinnie. Pomacałem wokół rękami. W pobliżu nie było żadnej broni; ani nagan, ani karabinu, nawet granatu nie było. Mapki i broń ktośś z towarzyszy zabrał.

„Oto śmierć” — Pomyślałem. O czym to jeszcze myślałem w owej chwili? Jeżeli wam to jest potrzebne do przyszłej powieści, napiszcie coś od siebie, bo ja wtedy o niczym nie zdążyłem pomyśleć. Niemcy byli już blisko, a nie chciało mi się umierać w pozycji leżącej. Po prostu nie chciałem. Nie byłbym w stanie umierać w takiej pozycji, rozumiecie? Zebrałem wszystkie sly i ukląkl, opierając się rękami o ziemię. W chwili gdy podbiegli do mnie, stałem już na nodach. Stałem i chwiałem się, okropnie się bałem. Że znów za chwile upadnę i że zakłują mnie w pozycji leżącej. Ani jednej twarzy nie pamiętam. Stali naokoło, coś tam mówili i śmiali się. Rzekłem: — „No zabijajcie lotry! zabijajcie, bo znów upadnę”. Jeden z nich uderzył mnie kolba w szyję, upadłem, ale natychmiast wstałem ponownie. Zaśmiali się i ktoś z nich machnął ręką — jazda — powiada — naprzód. Poszedłem. Całą twarz miałem w skrzepłej krwi, z rany wiał jeszcze ciepła krew, bardzo ciepła i lepka, ramię boleło i w dodatku nie mogłem podnieść prawej ręki. Pamiętam, że chciało mi się bardzo położyć i nie ruszać się wcale, ale mimo to szedłem...

Nie, bynajmniej nie chciałem umierać, a tym bardziej — pozostać w niewoli. Z wielkim trudem, przewyciążając zawroty głowy i młotliwość, szedłem, a wiesz żyłem i mogłem jeszcze działać. Och, jak dokuczalo mi prag-

niem! W ustach czułem spiekotę i przez cały czas, póki nogi się poruszały, przed oczyma kołysała się jakaś czarna zasłona. Byłem prawie zupełnie nieprzytomny, ale szedłem i mówiłem sobie: „Skoro się tylko napiję i żdziebelko odpocznę — ucieknę!”

Na skraju lasu Niemcy zebrałi wszystkich wziętych do niewoli i ustawili w szereg. Byli to wyłącznie żołnierze sąsiednich formacji. Z naszego pułku widziałem jedynie dwóch czerwonoarmistów z trzeciej kompanii. Większość jeńców była ranna. Lejtant niemiecki łamany językiem rosyjskim spytał, czy są wśród nas komisarze i dowódcy. Wszyscy milczeli. Wtedy powtórzył: „Komisarzy i oficerów idź dwa kroki naprzód”. Nikt z szeregu nie wystąpił.

Lejtant przeszedł powoli wzdłuż szeregu i wybrał szesnastu ludzi, z wyjątku podobnych do Żydów. Każdego z nich pytał „Jude?” — i nie czekając na odpowiedź kazał wyjść z szeregu. Wśród wybranych przez niego byli zarówno Żydzi jak Ormianie, lub po prostu Rosjanie z ciemną cerą i czarnymi włosami. Wszystkich ich odprowadzono nieco na bok i w naszym oczach rozstrzelano z automatów. Później pośpiesznie zrewidowano nas zabrano nam portfele i wszystko, co mieliśmy z rzeczy osobistych. Biletu partyjnego nigdy nie nosiłem w portfelu, bałem się, że zgnębie, miałem go w wewnętrznej kieszeni spodni, i w czasie rewizji nie znalazłono go. Jednak człowiek to dziwne stworzenie; wiedziałem dobrze, że życie moje wisi na włosku, że jeżeli mnie nie zabiją podczas próby ucieczki, to wszystko jedno zaitu ką po drodze bo z powodu wielkiej utraty krwi wątpię, czy będę mógł iść razem z resztą towarzyszy, ale gdy rewizja się skończyła, a bilet partyjny został w mojej kieszeni — tak się ucieszyłem że nawet o pragnieniu zapomniałem.

(D. c. n.)

Nowe Teropille Grecji

Wielka bitwa w okolicy Gramos

Klęska sił faszystowskich nieunikniona

ATENY — w lipcu

Wielka bitwa w okolicach Gramos — Smolikas toczy się już od przeszło półtora miesiąca...

Czym tłumaczyć wspaniały, bohaterki opór obrońców Gramos?

Przed wszystkim tym, że każdy żołnierz Armii Demokratycznej wie, dlaczego się bije...

Obrońcy Gramos walczą tak heroicznie, bo u boku swego czują i widzą ukochanych przywódców...

Bitwa się w końcu i zwyciężają dlatego, bo cały lud grecki walczy wraz z nimi...

Bitwa o Gramos jeszcze nie jest zakończona, ale zwycięstwo Armii Demokratycznej nie ulega już żadnej wątpliwości...

Porażka sił faszystowskich pod Gramos będzie jednocześnie sygnałem do wzmożonej

walki ludu greckiego na terenach okupowanych przez monarcho-faszystów i interwentów amerykańskich...

stwowym, jak również bojowa akcja oddziałów partyzanckich...

Haris Spyropoulos

Szpiegostwo USA w tarapatach

Kompromitacja i niepowodzenia wywiadu

Pod kierunkiem Allena Dullesa (brata podległego wojennego Johna Forstera Dullesa)...

Tęgo rodzaju „fiasca”, jak pisze Hanson Baldwin — wojskowy ekspert „New York Times”...

Wypadek jaki zdarzył się w Rumunii ubiegłej jesieni sprawił, że władze USA uznały za stosowne zająć się energicznie sprawą organizacji szpiegowskich...

Olóz dwaj młodzi oficerowie armii, przydzieleni do CIA (Centralna Agencja Wywiadu) — organizacja, która w czasie pokoju przyjęła funkcje OSS — pisze wspomniany dziennik...

karz, nawiązał w Rumunii kontakty z przywódcami antykomunistycznymi i opozycją...

W dalszym ciągu swego artykułu, Baldwin donosi, że CIA i trzy oddzielne organizacje wywiadu: armii, marynarki i lotnictwa...

(TELEPRESS)

Czytelnicy nisz

Sprawa ul. Nowomiejskiej

Centralna arteria przelotowa naszego miasta — ulica Nowomiejska — w języku szoferów i woźniców nazywa się „waskim przełykiem”...

Obecnie po zburzeniu prawie wszystkich domów na odcinku Placu Wolności do ul. Wojska Polskiego (dawnej Brzezińskiej) — nadarzyła się świetna okazja zlikwidowania tego trudnego „przełyku” i poszerzenia ulicy do odpowiednich rozmiarów...

Przeźreni jest dosyć. Zarząd Miejski planuje urządzić w tej dziedzinie wiele doskonałych rzeczy. Niestety, ktoś o tej całej sprawie zapominał w chwili obecnej.

Oto na Nowomiejskiej układa się chodniki

dla pieszych — i układa się je na starym miejscu. Jezdnia pozostaje tak samo wąska...

A przecież przestrzeni na poszerzenie ulicy jest dosyć! Można było od razu, za jednym zamachem — urządzić tutaj szeroką, nowoczesną ulicę...

Zakładając piękne chodniki dla pieszych, by je za pół roku znowu zrywać i przesuwając dalej — to przecież co najmniej zbędna robota!

Zarząd Miejski, powinien — póki jeszcze czas — zająć się tą sprawą!

M. Mojski

Interpelacje narzuch Czytelników

W tramwajach należy zaprowadzić rygor!

Walczymy wszyscy z niepunktualnością. Po fabrykach, po biurach wiszą plakaty nawołujące do szanowania czasu...

A jednak jest pewien odcinek naszego życia, który woła po prostu o pomoc — to tramwaje.

Bo tak — na wagonach widzimy olbrzymie szyldy — „każda minuta droga” itp. A co się dzieje wewnątrz tramwajów?

Żeby się dostać do pracy w ciągu dziesięciu minut — ja sam muszę trać ponad godzinę. Godzina, moja prywatna godzina, też ma dla mnie wielkie znaczenie...

Tramwaje, pomimo przepisów i kar — „za korkowane są po staremu. Na platformach, jak w pudełku sardynki, na stopniach wiszą całe grona wesołych pasażerów — podczas gdy wewnątrz wagonu jest prawie puste...

Konduktor spokojny, zziębnięty — przedziera się tysiąc razy w przód i w tył wagonu. Obdziera sobie ubranie, traci nerwy, wybuchają nierzadko — całkiem zrozumiałym w podobnych warunkach — gniewem. Podróżni również tracą nerwy — wyskakując nierzadko przez okna, by nie pojechać kilku kilometrów dalej.

Jesteśmy chyba jedynym miastem na świecie, w którym komunikacja miejska jest w takim straszliwym chaosie i zaniedbaniu.

Wszędzie, za granicą — sprawa ta została dawno uregulowana, KONDUKTOR STOI przy jednym wejściu i sprzedaje biletu wchodzącemu pasażerowi. Kto wchodzi do wnętrza wagonu — nie wykupiwszy przy wejściu biletu — w razie ujawnienia przez kontrolera — płaci nie cztery biletu jak u nas, ale sto biletów. To wszystko — a skutek jest znakomity!

Za granicą nie ma tylu wypadków co u nas. Tam konduktor, stojąc na tylnej platformie może obserwować również ulicę — i tramwaj unika często katastrofy, a nasz konduktor, klęcząc się zawzięcie w środku wagonu, nie daje nierzadko sygnału i ślad wypadku kalectwa!

Przecież to takie proste i jasne. Wszyscy w głębi serca wdychamy do tego „rygoru”.

który przyniosłby niesłychany pożytek. Tysiące ludzi spóźnia się dzisiaj do pracy...

Panowie dyrektorzy tramwajów! — Zaprowadźcie porządek w wagonach. Niechże konduktor ma wyznaczone miejsce na tylnej platformie — niechże kontrolerzy nakładają surowsze kary na niesfornych pasażerów — a wówczas okaże się, że nie mamy za mało wo-

zów tramwajowych, że kasy tramwajowe nie będą wykazywały deficytu!

Ze swej strony proponuję: za niewykupienie biletu u konduktora przy wejściu — kara 500 złotych, za jazdę na stopniach — kara 500 złotych, za wejście przez przednią platformę — kara 500 złotych i sprawa w Milicji.

Skutek będzie natychmiastowy. Ludzie, mieszkający daleko od miejsca pracy, przestaną się spóźniać!

Ignacy Majewski

Warunki nie do zniesienia

Obywatelu Redaktorze, Na terenie posesji przy ul. Wólczńskiej nr. 19 w Łodzi znajdują się warsztaty reperycyjne Zakładów Przemysłu Pończosznego nr. 2, których kierownikiem jest ob. Woźniak Stefan.

Jednocześnie w nieruchomości tej mieszka 7-10 lokatorów. Kosztem ich została uruchomiona studnia, która ob. Woźniak zepsuł, wyciągając wszystkie rury jeszcze w maju ubiegłego roku i oświadczając, że woda będzie z sieci miejskiej.

Od tego czasu w nieruchomości tej panuje brud, w ustęпах brak jest wody. Słowem — stan sanitarny poniżej wszelkiej krytyki. Nie ma również stałego dozoru.

gdyż mieszkanie jego zabrał ob. Woźniak i urządził tam prywatny garaż.

Wobec postępowania ob. Woźniaka lokatorzy dochodzą do wniosku, że chcą on doprowadzić do usunięcia się lokatorów, mimo, że sprawę o eksmisję w Sądzie przegrał.

Wobec tego prosimy odpowiednie czynniki o spowodowanie, by ob. Woźniak postarzał się o uruchomienie zepsutej przez niego studni i umożliwił w ten sposób znośne warunki egzystencji mieszkańców tej nieruchomości.

Lokatorzy domni przy ul. Wólczńskiej 19

Nauka wydobywa skarby ukryte w ziemi

Badania geologiczne w przedrewolucyjnej carskiej Rosji prowadzone były dorywczo, przypadkowo i obejmowały zaledwie 5 proc. jej bogatych terenów...

Sytuacja zmieniła się zasadniczo w okresie porowolucyjnym. W ZSRR zabrano się energicznie do uporządkowania gospodarstwa narodowego...

dużą rolę odgrywa lotnictwo. Głównie dzięki niemu z taką szybkością giną „białe plamy” na geologicznej mapie Związku Radzieckiego.

Zastosowanie fotograficznych zdjęć lotniczych w badaniach geologicznych i poszukiwaniach niemal dziesięćkrotnie przyspieszyło proces poznawania najniebezpieczniejszych zakątków. Metoda ta wielkie usługi oddawała przede wszystkim w poszukiwaniach na pustyniach, niedostępnych wysokogórskich rejonach i w tajdze.

Charakterystycznym jej przykładem jest zbadanie Karackiego Głódnego Stepu.

Geologiczna ekspedycja lotnicza pod kierunkiem prof. Jakowlewa zbadała i sfotografowała tę pustynię na przestrzeni kilkuset tysięcy kilometrów kwadratowych. Ekspedycja ta odkryła wórcz paradoksalną sytuację. Pod wysychającą pustynią Głódnego Stepu stwierdzono istnienie nadmiar podziemnych wód, dzięki którym

To i owo

Na własne oczy

Przechodząc w ubiegłym tygodniu ulicą — byłem świadkiem sceny, prawdopodobnie — narzeczeńskiej. Młody człowiek zarzucił dziewczynie „zdradę i kłamstwo oraz grzech”.

— Nie zapieraj się, niewierna i fałszywa niewiasto! — gromił ją z oburzeniem. Widziałem wczoraj NA WŁASNE OCZY, Jak szłaś z innym do parku!

— To-ak? — zirytowana się dziewczyna. — TO TY WIERZYSZ WŁASNYM OZDOM WIĘCEJ, NIŻ MNIE?

Niedawno, bo w końcu lipca, odbyła się w Norymberdze, przed amerykańskim trybunałem wojskowym rozprawa przeciw 23 byłym wyższym urzędnikom i dyrektorom znanego niemieckiego koncernu chemicznego I. G. Farbenindustrie. Przepięta, a jakie oskarżenia wyżej wymienionych gagatków były nie licho. Niewolnicze eksploatowanie robotników cudzoziemskich, sprowadzonych przymusowo do Rzeszy, popieranie agresywnej polityki Hitlera, zbrodnie przeciwko pokojowi, przynależność do organizacji przestępczych itp. itd. Oczywiście, oskarżenia z całym oburzeniem odpięrały „niegodne ich stanowisko” zarzuty.

— To wszystko nieprawda! — oświadczyli przed trybunałem. — To fałsz!

— Hm, hm — podrapał się w głowę przewodniczący amerykańskiego trybunału, ale zrozumiałe panowie, że my mamy jednak dowody waszych przestępstw, niezłomne dowody i dokumenty...

— To fa-ak? — oburzyli się pod sąd i I. G. Farbenindustrie. — TO WY WIERZYSZ NIEZBITYM DOWODOM I DOKUMENTOM WIĘCEJ, NIŻ NAM?

„Sędziowie” amerykańscy bardzo się zawstydzili. Rzeczywiście — nie podobna „dawać” więcej wiary jakimś tam dokumentom, niż żywym dyktarom hitlerowskim. Wszak rząd USA zaleca odbudowanie zaufania do „nowych” imperialistycznych Niemiec. W konsekwencji zatem — 23 przestępców hitlerowskich całkowicie uniewinniono z zarzutu odpowiedzialności za organizowanie wojny.

Tak się złożyło, że ogłoszenie wyroku w sprawie dyrektorów z I. G. Farbenindustrie stało dokonane BARDZO HUCZNIE. Było mianowicie połączone z HUKIEM eksplozji w zakładach chemicznych I. G. Farben na terenie miasta Ludwigshafen.

Katastrofa w Ludwigshafen — największa w Europie od czasu zakończenia wojny — to nie tylko niesześciwy wypadek. To namacalny dowód, co „wyrabiają” obecnie francuscy kierownicy I. G. Farbenindustrie. Tysiące mieszkańców Ludwigshafen miało nieprzyjemność tę robotę ujrzeć. Chodzą oni teraz z twarzami żółtymi, zielonymi lub niebieskimi, w zależności od stopnia poparzenia... fosgenem. Prócz chmur fosgenu mieli również owi nieszczęśnicy okazję zapoznać się z działalnością gazów, fabrykowanych do pocisków V2.

Zalować należy, że w Ludwigshafen nie było członków trybunału amerykańskiego w Norymberdze. Może by łatwiej przyszło im uwierzyć własnym oczom. Bądź co bądź, chmura fosgenu to nie dymek z papierosa.

E. Tom.

Wymiana towarowa z Czechosłowacją

Współpraca Polsko-Czechosłowacka na odcinku handlu przybiera coraz szersze rozmiary. W Warszawie podpisany został protokół polsko-czechosłowacki Komisji Obrotu Towarowego, ustalający zakres wymiany towarowej między oboma krajami. W protokole ustalono listy kontyngentów towarowych. Przewidziana wartość towarów, podlegających wymianie w drugim roku działania zawartej w lipcu 1947 r. umowy handlowej, wynosi około 100 milionów dolarów obustronnie.

Planowy obrót przewiduje eksport z Polski do Czechosłowacji węgla, cynku, dolo-mitu, artykułów chemicznych, oraz żywnościowych i innych.

Z Czechosłowacji zaś do Polski surowców ceramicznych, celulozy, obuwia, koksu metalurgicznego, wyrobów przemysłu metalowego, chemicznego itp. niezależnie od objętego układem inwestycyjnym importu maszyn urządzeń przemysłowych. Przewidziany jest również uzupełniający wzajemne potrzeby obrót rolnictwa w zakresie inwentarza hodowlanego, nasion siewnych itp.

Współpraca Polsko-Czechosłowacka na odcinku handlu przybiera coraz szersze rozmiary. W Warszawie podpisany został protokół polsko-czechosłowacki Komisji Obrotu Towarowego, ustalający zakres wymiany towarowej między oboma krajami...

Em-Ka.



PRÓMYK

Niektóre dzieci myślą, że przygody zdarzają się tylko w pustyniach lub puszczech, w gęstych lasach lub na rozstajnych drogach. Otóż opowiem wam o przygodzie, która zdarzyła się w naszym pokoju.

Mieszkaliśmy wtedy w Środkowej Azji w tak starym mieście, które nawet nie znało daty swego powstania. Domy były również bardzo stare, zrobione z gliny ze słomą. W wiekowych murach często gnieździły się małe zwinne jaszczurki i skorpiony.

Pewnego razu do naszego pokoju przez otwarte okno wleciał ptaszek. Dzieci złapały ptaszka, zamknęły okno i postanowiły, że mały gość ma pozostać u nas na zawsze. Zaproponowałam jednakże, by go wypuścić na wolność. „Wolność to najpiękniejsza rzecz na świecie” próbowałam zaagitować małych urwisów „i dla tego ptaszka będzie najmilej, jeśli go natychmiast wypuścicie do ogrodu, aby mógł powrócić do swojej rodziny!” Jednakże mowa moja mało na co się zdała. Ptaszek, śliczny ptaszek o błękitnych piórkach pozostał u nas.

Tak się złożyło tego dnia, że wróciliśmy późno... Gdy otworzyliśmy drzwi do ciemnego pokoju, ku zdumieniu naszemu usłyszeliśmy przeraźliwy pisk ptaka. Zapaliłam lampę, zaczęłam się rozglądać dookoła, ale skrzydlaty gość nasz znikł bez śladu. Po dłuższych poszukiwaniach ku naszemu największemu zdumieniu ujrzeliśmy ptaszka w szparze od podłogi. Główna jego wepchnięta była głęboko do otworu, a mały tułów sterczał ogonkiem do góry. Postawiłam lampę na podłodze i chciałam wyjąć biednego ptaszka, ale niestety wepchnięty był tak mocno, że wydostać go nie było sposobu.

— „Widocznie ptaszek popełnił samobójstwo w tym ciemnym pokoju”, powiedziałam do dzieci, które przyglądały się w przerażeniu, ale sprawa ta wydawała mi się poprostu niesamowita, gdyż nigdy w najbardziej fantastycznych przygodach nie czytałam i nie słyszałam, aby ptaki popełniały samobójstwo w tak przeraźliwy sposób.

Pobiegłam więc do sąsiada, który był bardzo mądry i zawołałam: Chodź pan prędzej do nas, stała się rzecz niezwykła. Słyszałam przed chwilą pisk ptaka, a gdy zapaliłam lampę znalazłam go na podłodze z głową wsuniętą w szparę. Cóż to być może?

Mądry sąsiad przybiegł jak najszybciej, a gdy zbadał sytuację i teren, rzekł z miną zawodowego dedektywa:

Przygoda w pokoju



— Moją drogą, to tylko żmija mogła w ten sposób urządzić nieboraka.

Gdy słyszeliście pisk, żył jeszcze, a w następnej chwili ta podła żmija widocznie już wciągnęła go do dziury... Ale musimy działać. Proszę niech pani stara się wyswobodzić ptaka. Jeśli będzie bez głowy, to jest tak jak przypuszczam...

Zacząłam tym razem już mniej ostrożnie wyciągać ptaka i rzeczywiście po chwili, ku zdumieniu dzieci wyciągnęłam mały tułów pozabawiony główką.

A to potworna żmija! — wołały dzieci. Wtedy odbyliśmy błyskawiczną naradę i ułożyliśmy następujący plan działania. „Jeśli to rzeczywiście jest żmija” — powiedział Mądry Sąsiad — „będzie chciała niewątpliwie porwać i resztę tego przysmaku, za którym chyba długo polowała. Położymy więc ptaszka niedaleko od szparki, by usunąć się, a ja będę stał z kijem w pogotowiu. Jak tylko żmija wysunie się trzasną ją tym kijem i pomścimy w ten sposób ptaka. Zgoda?”

— Zgoda, zgoda! — zawołałiśmy chórem.

Teraz proszę wyobrazić sobie tę sytuację. Koło szparki leży biedactwo ptak, na podło-

Poszliśmy wszyscy do Mądrego Sąsiada i dopiero po herbacie, gdy dzieci uspokoiły się nieco, zaczęliśmy sobie odtwarzać to co zaszło w pokoju w czasie naszej nieobecności.

Doszliśmy do wniosku, że żmija, gdy poczekała, że w pokoju znajduje się ptak, wpełzła ze swej kryjówki pod podłogą i dostała się do ptaka (który chyba siedział gdzieś wysoko), poczym ściągnęła go na dół aż do szparki.

Gdybyśmy weszli do pokoju o kilka minut wcześniej, zdołalibyśmy go uratować. Ale... tak zwykle bywa w nieszczęśliwych wypadkach, że się przybywa za późno.

Postanowiliśmy wszyscy wytropić przewrotną żmiję i pomścić śmierć biednego ptaka. Uczyniliśmy to istotnie, ale o tym innym razem.

Zofia B.

Boża krówka

Boża krówka — matka
ubrała córeczkę
W nowiutko uszytą
Krasną sukieneczkę.

I tak ją przetrzeżga:
— moja córuś miła.
Żebyś tej sukienki
Nigdzie nie zbrudziła!

Nad wieczorem córuś
Powraca do mamy,
Ma na krasnej sukni
Wielkie czarne plamy.

— Coś robiła, gadaj,
Bo pójdziesz do kątka!
— To mnie enlowały
Małe murzyniutka!!!...

Ewa Szelburg-Zarembina

Jasne dni dziatwy robotniczej Łodzi Półkolonie letnie w Julianowie



Dzień na półkolonii rozpoczyna się wciągnięciem flagi na maszcie

W mrocznym rozległym parku rozbrzmiewa gwar dziecięcych głosów. Migać sylwetki chłopców i dziewcząt. Jest wesoło i bez troski.

Potężne pnie wielkich drzew lśnią złotociele w blaskach słońca. Z oddali przebiega migotliwe falowanie jeziora. Dookoła powietrze dąży wionąć ziół, kwiatów i żywicy.

To obszar półkolonii letnich, zorganizowanych w parku w Julianowie dla tych dzieci, które z różnych względów nie mogą wyjechać z miasta. Tu spędzają czas, jak na wsi, wśród swobody, w słońcu i na powietrzu — na grach wspólnych i śpiewach, pod troskliwą opieką wychowawczyni.



W taki harmonii...



Cwiczenia gimnastyczne w lesie

Pobyt na kolonii trwa cały dzień, od godz. 8.30 rano do wieczora. Dzieci otrzymują w ciągu dnia obfite posiłki — śniadanie, obiad i pod wieczorek. Do miasta powracają bezpłatnie tramwajami.

I tak mija dzień za dniem pogodnych, bez troskich wczasów. Jest się na wsi, a zarazem — każdego dnia wraca się do własnego domu, nie rozstając się na długo z rodzicami i rodziną.

Każde dziecko, korzystające z półkolonii, w ten sposób spędza tu cały miesiąc, aż przyjdzie kolej na działkę następnego turnusu.

Polska dzisiejsza troszczy się i dba o swoje dzieci i stara się, aby im było tak najlepiej.



Kochany „Promyku”!

Od czasu naszej wycieczki do Łodzi upłynęło już dużo czasu, a my dopiero teraz odpisujemy. Nie gniewaj się za to na nas Kochany „Promyku”, gdyż mieliśmy wiele pracy przy końcu roku szkolnego.

Bardzo Ci dziękujemy za to wszystko, co dla nas zrobiłeś w Łodzi.

Wszystko było bardzo ciekawe — i samotnie na lotnisku, i przyjęcie koleżanek oraz kolegów ze szkoły RTPD, gdzie obiad nam bardzo smakował, i lekcja rytmiki bardzo nam się podobała. Również utkwiła nam w pamięci wycieczka do Ogrodu Zoologicznego. Najbardziej podobał nam się słoń. A potem przyjechał do nas pan Redaktor i zabrał nas do drukarni, gdzie znów doznaliśmy wspaniałego przyjęcia. Maszyny w drukarni pozwoliły nam zobaczyć, jak powstaje gazeta. Gazetę zazwyczaj niszczy się po przeczytaniu — dopiero w drukarni rozumieliśmy, ile ona pracy kosztuje. Wszystko to mamy do zawdzięczenia kochanemu „Promykowi”!

Dziękujemy kierownictwu szkoły RTPD, oraz pozdrawiamy koleżanki i kolegów z tejże szkoły. Ściskamy kochaną Ciocię Hankę i drogiego Pana Redaktora.

W imieniu dzieci Szkoły Powszechnej w Woli Buczkowskiej

Miecia Dębowska, ucz. kl. IV.

ODPOWIEDZ.

Kochane Dzieci!

Wcale i wcale nie gniewam się na Was, przeciwnie, wielką radość sprawia mi każdy Wasz list. Domyśliłem się, że nie macie czasu na listy przed końcem roku szkolnego. Teraz, choć to wakacje — też na pewno macie dużo pracy — wszakże to żniwa. Czy dobry u Was był urodzaj? Włecia, przechowują jeszcze cały stos Waszych listów i w najbliższym czasie „Promyk” wydrukuje wyjątki z nich, by w ten sposób Wasi koledzy i koleżanki z miast poznali Was bliżej, by dowiedzieli się, jak każde z Was żyje i pracuje — nie tylko w szkole, ale i w domu. Czyście otrzymali dwie książki („Pana Tadeusza” i „Grażynę”) od koleżanki Marysi Sztylakówny z Łodzi? A listy od Zdzicha Kędzińskiego z Pabianiec? Czemu wcale nie dają znaku życia Wasi koledzy i koleżanki z Częstochowa? Pozdrówcie ich, a także ich nauczycieli i kierownika Waszej szkoły. Pana Byjocha. Powiedźcie mu, że „Promyk” serdecznie mu dziękuje za pamięć i serdeczny list. Ściskam Was wszystkich w imieniu własnym i cioci Hanki i kierownictwa oraz kolegów i koleżanek z RTPD — krótko mówiąc w imieniu wszystkich przyjaciół „Promyka”. Tobie, drogi Mieciu, specjalnie dziękuję za to, żeś za Swych kolegów i koleżanki napisał Redaktor

Podeptane umowy i niedotrzymane zobowiązania

Po 3-ach latach układu w Poczdamie

Dawne słowa a obecne czyny Anglosasów

Trzy lata mija od podpisania przez Wielką Trójkę umowy w Poczdamie, ongiś królewskiej rezydencji pruskiej dynastii Hohenzollernów.

Ktoś scharakteryzował tę umowę w następujących słowach: „Konferencja Berlińska ułożyła szczegółowe zasady polityczne i gospodarcze, na których podstawie władze okupacyjne będą rządziły w Niemczech. Zmierzą one do tego, żeby uwolnić Niemcy od sił, które tak długo były powodem, że brano się ich i nienawidzono je, a które teraz doprowadziły je do zupełnej klęski. Celem ich jest usunięcie narodowego socjalizmu, zbrojeń, przemysłu wojennego, niemieckiego sztabu generalnego i całej ich tradycji militarnej. Przemysł niemiecki ma być zdecentralizowany, żeby skrócić z koncentracją potęgę gospodarczą pod postacią karteli i monopolów. Główny nacisk będzie położony na rolnictwo i przemysł pokojowy. Niemiecka potęga gospodarcza służąca do prowadzenia wojny, ma być wyrugowana. Niemcy nie będą korzystali z wyższej stopy życiowej, niż ich były oliary — ludy w krajach europejskich, zwyciężonych i okupowanych”.

W tych słowach zawarty został bardzo trafny i lapidarny skrót celów i zadań układu poczdamskiego oraz wypływających stąd zobowiązań i odpowiedzialności wielkich mocarstw — sygnatariuszy Poczdamu. Czyż to słowa? Gdzie i kiedy wypowiedziane? Ku zdumieniu niejednego z czytelników wyjaśniamy, że zacytowałem wyjątek z przemówienia prez. Trumana, wygłoszonego w Waszyngtonie 9 sierpnia 1945 r., tzn. w tydzień po podpisaniu umowy poczdamskiej. Zacytowałem słowa prez. Trumana, aby raz jeszcze przypomnieć, jak daleko odbiegła polityka jego rządów od zasad, głoszonych uroczystie trzy lata temu. W przemówieniu prezydenta Trumana wymienione są cele i zasady, „na których pod stawie władze okupacyjne będą rządziły w Niemczech”. Jako cel pierwszy figuruje: „usunięcie narodowego socjalizmu”, czyli tzw. denazyfikacja. Od dwóch lat jesteśmy codziennie niemal świadkami ponurej i tragicznej farsy, która pod nazwą denazyfikacji rozgrywa się w Niemczech zachodnich. Jakby na urągowsko, w przeddzień trzeciej rocznicy Poczdamu, trybunał amerykański powiększył długą listę utwiniionych przestępców wojennych i filarów hitlerizmu o cały kierowniczy zespół dyrektorów koncernu „I. G. Farbenindustrie”, uwalniając ich spod zarzutu przygotowania wojny napastniczej i popierania hitlerizmu. Ta „niebywała obelga pod adresem sprawiedliwości międzynarodowej”, jak słusznie nazwał wyrok sędziów amerykańskich były kierownik wydziału dekartelizacji amerykańskiego zarządu okupacyjnego, James Martin, jest konsekwencją i ukoronowaniem polityki, która systematycznie gwałci zasady ducha i litery umowy poczdamskiej.

Cel drugi: „usunięcie... zbrojeń, przemysłu wojennego, niemieckiego sztabu generalnego i całej ich tradycji militarnej”, czyli tzw. demilitaryzacja Niemiec. I znów nieomal w przeddzień trzeciej rocznicy Poczdamu obtrzymaliśmy wymowną i pouczającą ilustrację tego, jak realizowany jest ten cel w Niemczech zachodnich. Chmury jednego z najmniej bezpieczniejszych gazów trujących — fosgenu nad zachodnio-niemieckim miastem Mannheim i przeszło 6 tysięcy ofiar wybuchu mówią dobitnie i lepiej, niż sto deklaracji i zapewnień o tym, co się naprawdę dzieje z zakładami przemysłu wojennego Niemiec zachodnich. A ponad 300-tysięczna armia niemiecka w Bizoni? Armia, występująca pod skromną nazwą „oddziałów pomocniczych” kierowana i ćwiczona regularnie przez byłych SS-mandów i byłych hitlerowców ze sztabu Wehrmachtu? A sasy armii hitlerowskiej, generałowie Halder i Guderian, którzy wraz ze sztabami swych pomocników poświęcają się „studium wojskowym” na obszarze Bizonii za zezwoleniem i z polecenia władz okupacyjnych? Czyżby oni również pracowali nad „demilitaryzacją” Niemiec? — to pierwsze z brzegu przykłady „demilitaryzacji” na modłę anglosaską.

A teraz trzeci cel: „zdecentralizowanie przemysłu niemieckiego, żeby skrócić z koncentracją potęgę gospodarczą pod postacią karteli i monopolów”. Tutaj nie trzeba się chyba powoływać na przykłady. Jednym wielkim przykładem, usuwającym wszelkie wątpliwości, jest cała organizacja przemysłu w Niemczech zachodnich, a przede wszystkim w Zagłębiu Ruhry.

Niemiecka potęga gospodarcza, służąca do prowadzenia wojny” zamiast być wyrugowana w myśl zapowiedzi i zobowiązań umowy poczdamskiej, jest w praktyce gorączkowo odbudowywana przez rząd i wielki kapitał amerykański. Takie są fakty.

W reakcyjnej prasie amerykańskiej ukazują się raz po raz sarniste artykuły pod wymownymi nagłówkami w rodzaju: „Koniec Poczdamu”, „Umowa poczdamska przestała obowiązywać” itp. Reakcyjniści, którzy głoszą takie hasła, bardzo się jednak mylą, kiedy sądzą, że umowę poczdamską można potraktować jako świsstek papieru.

Zasady i cele polityczne, sformułowane w umowie poczdamskiej pozostają w mocy, gdyż stoi za nimi wielka światowa potęga

Związku Radzieckiego wraz ze zjednoczonymi siłami państw demokracji ludowej, oraz wszystkimi postępowymi i demokratycznymi siłami narodów, mniających pokój i wolność.

Walka o realizację uchwał poczdamskich jest w pierwszym rzędzie walką o bezpieczeństwo, całość i samodzielny, niepodległy byt Polski Ludowej. W tej walce bierzemy aktywny, czynny udział. Dzięki naszemu sojusznowi i braterskiej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, dzięki paktom przyjaźni i pomocy wzajemnej łączących nas z państwami demokracji ludowej, dzięki zbliżeniu się wzajemnemu i zacieśnieniu stosunków, łączących cały światowy obóz pokoju i demokracji, mamy wiarę i pewność zwycięstwa. Imperjaliści i podżegacze wojenni, chcieliby unicestwić i po grzebać Poczdam. Myśli, które sformułowała umowa poczdamska żyją jednak i będą żyły i zwyciężać, gdyż wyraża się w nich jedyna słuszna i prawdziwa droga obrony interesów pokoju światowego, w zgodzie z interesami, pragnieniami i wolą milionów prostych ludzi na świecie.

S. Dębski

Więści ze Zw. Radzieckiego

SAMOCHOÓD CIĘŻAROWY „ZIS-150”

W zakładach samochodowych im. Stalina w Moskwie („ZIS”) rozpoczęto seryjną produkcję samochodów ciężarowych typu „ZIS 150”. Zaprzestano produkcji samochodów typu „ZIS-5”. „ZIS-150”, konstrukcji inżyniera z zakładów „ZIS”, z silnikiem o mocy 90 KM posiada nośność 4 t, t. j. o tonę więcej niż „ZIS-5”. Zużycie paliwa jest znacznie mniejsze. Samochód zaopatrzonej jest w silne hamulce pneumatyczne. Pomimo zwiększonej wagi „ZIS-150” nie ustępuje ciężarówce „ZIS-5” pod względem wytrzymałości i szybkości. W wygodnej metalowej kabine mieści się trzy osoby.

SZKŁO „STALINT”

W moskiewskich zakładach „Mosawtosteklo” rozpoczęto produkcję szkła „Stalint”, wielokrotnie przewyższającego pod względem trwałości zwykłe szkło. Odlamci „stalintu” 5-6 mm grubości nie posiadają ostrych kątów, wobec czego nie są niebezpieczne.

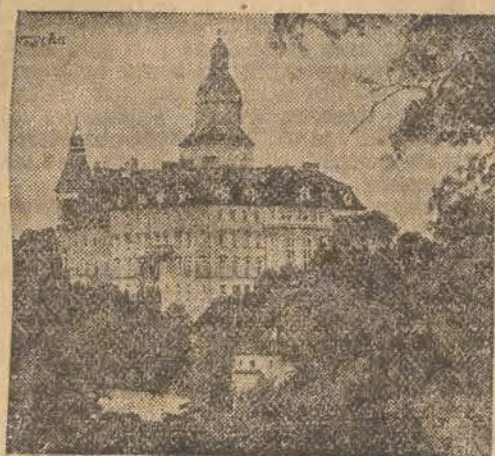
Zespół maszyn zainstalowanych dla produkcji „stalintu” obsługuje 4-ch robotników. Wydajność agregatu — 1.200 do 1.500 m kw. „stalintu” w ciągu miesiąca.

Fabryka produkuje „stalint” prenty i gięty dla samochodów „ZIS-110” i autobusów „ZIS-154”.

Historia na kamieniach

Dawna piastowska twierdza niedoszła rezydencją Hitlera

Odwiedziny zamku w Książno



(dokończenie)

Przechodząc amfiladami komnat, słuchamy starego przewodnika, który służył w zamku czterdzieści pięć lat.

Dochodzimy z p. Antosem do wniosku, że życie tu musiało upływać nie najgorzej. — Tu słońce hrabia, tu pokoje dziecięce — tu pokoje nauczyciela... — Co? Jeden nauczyciel zajmował trzy pokoje? — dziwnym się okrutnie.

Sypialnia hrabiny jest pokojem, 8-metrowej długości, a z balkonu rozciąga się zachwycający widok na kołyszące się wierzchołki starych lip.

Kuchnia robi wrażenie auli uniwersyteckiej, dalej kino, pokoje dla 100 osób służby, sale balowe, reprezentacyjne itp. itp.

A mały niezamordowany przewodnik z lasczką w ręce — niby tajemniczy dyrygent — pro wadzi nas dalej po piętach, krążankach, w górę, w dół, wskrzesza obrazy przeszłości, splendoru, i apustoszenia.

Mijamy park, śpiące wodotryski, omszałe po sągi, aż wreszcie znajdujemy się w izdebce przewodnika — jedynego zamieszkałego na tym wielkim obszarze pomieszczenia. W małej kuchni stoi wielki kosz świeżo zerwanego lipowego kwiecia... Uroczaj zapach ołowia czarem wszystkim...

Pijemy herbatę, a staruszka — żona przewodnika, dość poprawną poleścyczną wspomina dawne dobre czasy, przyjęcia i bale zamkowe.

— Moja pani — wreszcie pyta p. Antos —

skądże to hrabia brał na te wszystkie przyjemności — toż to chyba kupę forsy musiało kosztować!

— Oczywiście — kiwa głową staruszka — ale te wszystkie pola, lasy, wszystkie kopalnie, hutę i fabryki — wszystko należało do hrabiego!

— Nie do uwierzenia! — oburza się Antos. — Czy to możliwe, aby to wszystko należało do jednego człowieka?

A stara, pogrążona we wspomnieniach, nagle zapytała nas:

— A czy państwo byliście w zamku, kiedy hrabia jeszcze tu mieszkał?

— Nie, droga babciu! Hrabię nas wtedy nie zaprosił, tak że nie mieliśmy okazji, dziś wreszcie nadarzyła się sposobność, ale nie zastaliśmy hrabiego w domu...

— To było życie! — kiwała głową staruszka.

— Tak, to było piękne życie — zgadza się skwapliwie p. Antos, — oczywiście — tylko dla hrabiego... Ale już się więcej nie powtórzy...

— Było — spyta! — uśmiechnęła się. — Nie powróci tu więcej twój hrabia i jego sto pokójków... Po prostu przyszedł inne czasy... Pożegnaliśmy staruszkę...

Zofia B.

Talenty nie idą na marne

Zdolności i zamiłowania pod opieką w ZSRR

Niejedyn robotnik lub robotnica radziecka dzięki swym uzdolnieniom i pracy w zespołach świetlicowych stała się znanymi na obszarze całego ZSRR artystami dramatycznymi i śpiewakami. W Związku Radzieckim dąży się jednak do rozwoju wszystkich uzdolnień i do zaspokojenia wszystkich zainteresowań artystycznych klasy robotniczej.

Wśród robotników moskiewskiej fabryki „Dynamo” znalazła się grupa, która interesuje się malarstwem i chciałyby uczyć się tego trudnego rodzaju sztuki. Wrócili się z tym do kierownictwa fabryki i do swojego Związku Zawodowego.

Niedługo musieli czekać na rezultaty. Przy fabryce zorganizowano koło artystów-malarzy którego kosztą pokrywa — zgodnie z odpowiednim punktem włączonym do umowy zbiorowej — administracja fabryki. Jakież to koszty? — Są dość duże: administracja fabryki opłaca instruktora kółka — artystę malarza, a

administracja zakupuje farby, pędzle, papier, płótno, stalugi. Robotnicy — amatorzy malarstwa są więc wolni od wszelkich wydatków związanych z nauką. Trzy razy w tygodniu zbierają się wieczorami członkowie kółka i pod okiem wprawnego instruktora rysują i malują. Ponieważ kółka takie istnieją nie tylko w fabryce „Dynamo”, więc studium artystyczne Centralnej Rady Związków Zawodowych opracowało specjalny program zajęć tego rodzaju kółek.

Razem z kierownikiem świetlicy fabrycznej odwiedziliśmy niedawno to osobliwe kółko podczas jego pracy. Jasno oświetlone pokójki, zapach farb, kilkanaście sztalug — jak w pracowni malarzkiej na wielką skalę. Na stołach wiele rysunków, szkiców, etud, na sztalugach — zagruntowane płótno z martwym naturami. Panuje atmosfera twórczej pracy. Robotnicy, którzy w dzień zajmują się pracą przy warsztatach ślusarskich i stolarskich, teraz zajmują się sprawami kompozycji malarzkiej, uczą się rysunku ołówkiem i tużem, otrzymują pierwsze lekcje pracy olejem.

Na ścianach studium wiszą prace robotników-malarzy. Przeważają martwa natura — kwiaty i owoce. Obecnie studenci przystępują po raz pierwszy do studium nad pejzażem z okna, a wkrótce pojedą do malowniczych okolic podmoskiewskich, gdzie będą uczyć się rysunków z natury.

Niektóre prace tych amatorów malarstwa wyszły już poza obręb ich studium fabrycznego. W świetlicach i klubach i nawet w niektórych oddziałach fabryki wiszą już ich obrazy i rysunki. Część prac wystawo do obozu letniego dla dzieci robotników fabryki. Zresztą studium obecnie niemal zawodowo zajmuje się obsługiwaniem potrzeb malarzskich fabryki: Malarze-matorzy wykonują dla fabryki plakaty i rysunki, dekorują witraży i wystawy, przygotowują materiał dekoracyjny dla demonstracji pierwszomajowych itp.

Kółko artystów-malarzy przy moskiewskiej fabryce „Dynamo” istnieje niedawno, ale osiągnięcia jego są już dosyć duże. I dlatego nie wydaje mi się bynajmniej dziwne, że przykład „Dynamowców” znalazł wielu naśladowców wśród robotników fabryk radzieckich.

A.P.

(ap)

10-ty numer „Nowych Dróg”

Treść obejmuje historyczne obrady lipcowe

Lipcowe Plenum KC PPR obradowało, jak wiadomo, nad szeregiem najistotniejszych dla polskiego ruchu robotniczego problemów. Na warsztacie Plenum znalazła się sprawa błędów KPJ, których znaczenie wykracza daleko poza samą tylko Jugosławie. Plenum, obradujące w przeddzień zjednoczenia partii robotniczych, dokonało oceny przeszłości polskiego ruchu robotniczego, oceny wkładu naszej Partii w Zjednoczoną Partię Klasy Robotniczej, jak również ustaliło wytyczne ustroju gospodarczego i społecznego, o który walczyć będzie nowa partia. Na ogół masy partyjne zostały poinformowane o dorobku Plenum Lipcowego przez opublikowanie podsumującego przemówienia tow. Zambrowskiego na naradzie aktyw krajoego PPR, jak również przez referaty na poszeogólnych szczeblach organizacyjnych od narad aktyw poezgwały i na kołach partyjnych kończąc.

Jednakże wyjątkowa ważność dorobku Plenum dla całego polskiego ruchu robotniczego stworzyła potrzebę opublikowania niemal wszystkich materiałów plenum, które znajdujemy w

ostatnim, dziesiątym numerze organu teoretycznego naszej partii — „Nowych Dróg”, w całości poświęconych historycznym obradom lipcowym.

W numerze tym zamieszczony jest pełny tekst przemówienia tow. Aleksandra Zawadzkiego, delegata KC PPR na II sesję Biura Informacyjnego, na której rozpatrywana była sprawa KPJ. W przemówieniu tym tow. Zawadzki dokonał szczegółowej analizy błędów przywódców KPJ i poinformował o poprzedzających sesję Biura Informacyjnego próbach Komitetów Centralnych szeregu partii komunistycznych skłonięcia kierownictwa KPJ do zawrócenia z błędnej drogi.

Za tekstem przemówienia tow. Zawadzkiego następują w „Nowych Drógach” doskonale uzyskują jego wywody głosy uczestników dyskusji plenum m. in. tow. tow. Bernana, Jedrychowskiego, Ochaba, Szysa, Mijała, Dłuskiego, Mazura i innych.

Dalej w numerze znajdujemy pełne teksty trzech podstawowych referatów, wygłoszonych na Plenum: tow. Spychalskiego — „O trady-

jach Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej”, tow. Bernana — „O dorobku ideologicznym PPR i zadaniach Partii w przeddzień zjednoczenia” i tow. Minca — „Wytyczne w sprawie nowego ustroju gospodarczego i społecznego”, jak również głosy dyskutantów — członków KC i najwybitniejszych działaczy naszej Partii.

Jest rzeczą nader ważną, by jak największą ilość członków naszej Partii, a przede wszystkim cały aktyw partyjny dokładnie przestudiował materiały zawarte w tym numerze, ułatwi ono im bowiem znakomicie zrozumienie i spopularyzowanie historycznych uchwał Plenum.

Uchwały Plenum KC PPR zostały, jak wiadomo, jednomyślnie poparte przez kierownictwo i masy partyjne PPS, co znalazło wyraz w przemówieniu sekretarza generalnego PPS, tow. Cyrankiewicza na zebraniu aktywu centralnego w dniu 17 lipca i w rezolucjach uchwalonych przez wojewódzkie narady aktywne PPS. I dlatego jest rzeczą niezwykle ważną, by numer 10-ty „Nowych Dróg” został również dokładnie przestudiowany przez towarzyszy poposewów, by poszczególne jego części były przepracowane na wspólnych kursach i wspólnych zebraniach kół.

Parę słów o plaży w Rudzie Pab.

Frekwencja wielka ale i nieład nie mniejszy

W każdą pogodną niedzielę lata tysiące łodźców już od najwcześniejszych godzin rannych zapełniają obszerny teren parku 1-go Maja w Rudzie Pabianickiej.

Jest bowiem po co tam jechać. Orzeźwiająca, czyste powietrze pozwalające odetchnąć pełną piersią po miejskim kurzu, gęsta zieleni, a przede wszystkim rozległy staw, swobodne miejsce kąpiel dla dorostych i dzieci.

Pluskają się w nim wleć od rana do późnego wieczora łodźkami, błogosławiać ten prawdziwy rezerwat słońca, swobody i zieleni.

Błogosławili by jeszcze bardziej, gdyby nie jedno małe „ale”...

Tym „ale” jest nic innego, jak kompletne zaniedbanie i brak opieki nad plażą w Rudzie.

Dziesiątki tysięcy ludzi przez wiele upalnych godzin nie ma się ani gdzie rozebrać, ani gdzie coś zjeść lub napić. Nie każdy ma ochotę ciągnąć ze sobą fuferki z jedzeniem, lub torby z ciężkimi butlami napojów, tym bardziej, że podróż do Rudy odbywa się w

warunkach — nazwijmy to delikatnie — niebýt wygodnych i nie nadających się do transportowania koszyków z wiktuałami.

Sam staw jest zaniedbany i zanieczyszczony, rozplenili się w nim wodorosty, a co gorsze, nieoczyszczane dno pokrywa grzązka warstwa mułu.

Jednocześnie zaś na owej plaży stoi obszerny budynek nieużywany, lub inaczej powiemy, używany do celów, dla których zwykłe buduje się inne, bardziej odpowiednie i dyskretne pomieszczenia.

Nie wydaje się rzeczą ani trudną, ani kosztowną dom ten urządzić, zainstalować w jego wnętrzu szatnię oraz niedrogi bufet dla ludzi pracy, z których wyłącznie składają się rudy plażowicze. Z pewnością opłaci się to sownie miastu, gdyż po pierwsze przez doprowadzenie do stanu używalności, zachowa ono dla siebie budynek, po drugie czerpać będzie z niego dochody.

Ludzie zaś będą zadowoleni.

Dotychczas bowiem narzekają i mają rację. Nie potrzebują im drogich restauracji z wyszukanymi daniami, ale stać ich na butelkę lemoniady, na lody i owoce, a nawet na skromny, tanio skalkulowany obiad. Chcą także i to słusznie mieć odpowiednie, czy-

stym piaskiem wysypane miejsce do wypożyczania i plażowania po kąpiel.

Warto i trzeba, żeby nad tym zastanowił się Zarząd Miejski, któremu winno zależeć na tym, aby robotnik i jego rodzina mogli z pożytkiem i zadowoleniem wykorzystać dzień wolny od pracy.

Młodzież łódzka dzielnie się spisuje

Pierwsze miejsce wśród zespołów „SP”

W pierwszych dniach lipca br. wyjechała z Łodzi do Wrocławia grupa 450 młodzieży szkolnej „Służby Polsce” na trzytygodniowy obóz.

W tych dniach młodzież łódzka wróciła z Wrocławia ze wspaniałymi sukcesami.

Grupa żeńska S.P. za najlepszą postawę ideologiczną otrzymała nagrodę przednią Ministerstwa Oświaty — piękny posąg z brązu. Poza tym — grupa łódzka otrzymała pierwszą nagrodę zespołową za pracę. Jest o komplet na biurko, ryty w węglu. 13 zespołów łódzkich zostało wyróżnionych. Jest to największa liczba wyróżnionych zespołów w Polsce — drugie miejsce zajął Kraków — 7 wyróżnionych zespołów.

Poza tym rozdano szereg nagród indywidualnych dla przodowników pracy SP — pióra wieczne, książki, portfele skórzane itp. Aktywności pracy ideowo-wychowawczej zostali również nagrodzeni. Dwie nagrody szefów zespołów otrzymały junaczki: Danuta Kruśzewska i Barbara Gumieniak.

Nie tylko nagrody świadczą o tym, jak spisala się młodzież szkolna SP z okręgu łódzkiego. O wynikach ich pracy mówią cyfry: 31.200 godzin pracowanych dla Wrocławia — przy oczyszczaniu miasta i urządzaniu terenów wystawy.

Młodzież nasza wzięła również udział w zespołowej inscenizacji Ogniska Grunwaldzkiego w dniu 9 maja swą przyjaźnią i w tańcach ludowych w dniu zjednoczenia młodzieży polskiej 22 lipca.

Wycieczka wyróżnionych na Wystawę Z.O.

Przodownicy pracy DOKP-Łódź we Wrocławiu

Najwybitniejsi przodownicy pracy łódzkiej Dyrekcji Kolei zostali specjalnie wyróżnieni; oto władze DOKP Łódź zorganizowały dla 14 kolejarzy wycieczkę do Wrocławia na Wystawę Ziemi Odzyskanych. Przodownicy pracy odbyli podróż sypialnym wagonem.

Największe zainteresowanie wśród na-

szych kolejarzy wzbudził pawilon węglowy, obrazujący nasz dorobek na tym polu, oraz eksport naszego węgla na rynki światowe. Również pawilon maszyn przykuł uwagę kolejarzy-warsztatowców. Fachowym okiem oceniali oni wielką wartość obrabiarek i innych narzędzi, zdając sobie sprawę z ich użyteczności.

Kolejarze łódzcy po zwiedzeniu wystawy odbyli wycieczkę samochodem po Wrocławiu.

Doświadczony maszynista, pracujący ponad 30 lat na kolei, ob. Zymelka Antoni z Ostrowa Wielkopolskiego, dziś jeden z pierwszych przodowników pracy, kroczący w awangardzie ruchu współzawodniczą w łódzkim okręgu kolejowym, w następujący

W tę i z powrotem

Nie przesadzajmy obywateli

„Słowo Powszechne” (Nr 207) ogromnie się entuzjazmuje londyńską Olimpiadą. Oczy — powiada — całego świata zwrócone są na Londyn, Olimpiada — utrzymuje — jest światełkiem Pokoju i Zbratania, reprezentancji — twierdzi — wszystkich krajów świata zjechali się na boiska angielskie...

Ne przesadzajmy, obywatele, bo ani „oczy całego świata” ani „reprezentancji wszystkich krajów” ani żadne „światło Radości”. A co do Pokoju tudzież Zbratania — to, niestety, mało zależą one od rzutu dyskiem lub biegu przez płotki. Zresztą „wyczyny” na olimpiadzie londyńskiej są tak słabutkie, że nawet sportowcy się krzywią i machają lekceważąco ręką...

Filarmonia dla głuchoniemych

Miesiąc się ona w sali łódzkiego kina „Bałtyk” kina, zapotrzonego w tak halaszową aparaturę słuchową — że bez zatkania uszu nie podobna wytrzymać na seansie filmowym.

Komitety przeciwpowodzowe

Z inicjatywy O.K.Z.Z. na terenie poszczególnych zakładów przemysłowych mają powstać w najbliższym czasie komitety do walki z alkoholizmem.

Czy będą one dość mocne, by włączyć się ZA BARY z wódką — zobaczymy.

Łódź, 11.7.

Dar premiera Cyrankiewicza

dla zespołów świetlicowych Zw. Zawodowych

W OKZZ w Łodzi odbyło się uroczyste wręczenie daru Prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza, w postaci 5 olejnych obrazów wybitnych artystów malarzy, zespołom artystycznym świetlic Związków Zawodowych.

Uroczystego wręczenia obrazów delegatom zespołów świetlicowych w imieniu preza sa ministrów dokonał kierownik Biura Komitetu Ministrów do spraw kultury, tow. Ignacy Henner.

Obrazy przypadły w udziale następującym Zespołom Artystycznym: obraz „Kwiaty” art. malarza A. Weinigera otrzymał ze spół art. PZPB Nr 8, obraz „Widok z balkonu” przyznany został zespołowi artystycznym Miejskich Zakładów Komunikacyjnych w Łodzi. PZPB w Pabianicach otrzymało obraz artystyczny malarza Roszkow-

skiego „W ogródku”. Dalsze obrazy otrzymały zespoły artystyczne PZPB Nr 4 p.t. „Martwa natura” artysty malarza Wrzeskie wicza, PZWi Nr 6 „Martwa natura”—Hryn kiewicza, i Państwowa Fabryka Konfekcyj no-Odzieżowa (Warta) otrzymała obraz „Nad brzegiem”, artysty malarza Bryknera.

W zakończeniu uroczystości tow. Henner wygłosił krótki referat, w którym omówił szeroko zakrojoną akcję kulturalno-oświatową na terenie świetlic Zw. Zaw., prowadzoną przez Wydział Kultury i Oświaty KCZZ i Komitet Ministrów do spraw Kultury.

W najbliższym czasie zorganizowane będą jednoroczne kursy dla kierowników kulturalno-oświatowych, co umożliwi aktywniejszą pracę w świetlicach.

sposób wyraził wrażenia kolejarzy z wycieczki:

— Przez wiele lat pracy dopiero dziś widzę, jaki jest prawdziwy stosunek Polski Ludowej do obywateli i czym my, ludzie pracy, jesteśmy w Polsce i dla Polski. Dziś dziękujemy za wyróżnienie, jutro przyjdziemy tu razem z naszymi rodzinami, aby pokazać im również wszystko, co widzieliśmy, a co stanowi o naszej sile i co tworzymy własnymi rękami dla nas samych i przyszłych pokoleń Polski Ludowej”.

Z przodownikami pracy odbyli serdeczną rozmowę dziennikarze wrocławscy interesując się żywo ruchem współzawodniczą w łódzkim okręgu kolejowym.

(m)

Łódź na Wystawie Z.O.

Pawilon Centrali Tekstylnej cieszy się powodzeniem

Jedną z instytucji łódzkich, która na wystawie Ziemi Odzyskanych we Wrocławiu wystawiła poważną ilość eksponatów, jest Centrala Tekstylna. Jej pawilon główny, znajdujący się na terenie „B”, obejmuje przegląd produkcji bieżącej oraz dział sprzedaży wytworów pamiętkowych. Znajdziemy tam szaliki, chusteczki do nosa, apaszki i chusteczki pamiętkowe, wyprodukowane specjalnie na Wystawę.

W pawilonie głównym zwraca uwagę estetyczne wnętrze z jasno sosnowego drzewa, artystycznie wykonane przez firmę stolar-

ską Milewski w Łodzi. W drugim pawilonie Centrali Tekstylnej, pawilonie kiermaszowym, odbywa się sprzedaż towarów włókienniczych wybranych asortymentów. Zwiędzający może tam nabyć m. in. kretony, koszu łówek, obrusy frotę, skarpety, koszule, krawaty, materiały wełniane, kapelusze, pończochy i artykuły dziewiarskie.

W pierwszym dniu otwarcia sprzedaży obroty Centrali Tekstylnej na Wystawie wyniosły 3 miliony zł i utrzymują się nadal na tym poziomie

(S)

Zemsta porzuconego amanta

Strzał w owocarni

Przy ul. Ogrodowej 25 mieszkał Adamus Jan z siostrą i narzeczoną Janią Konej. Na wiosnę wyniki niesłaski między Adamusem i jego narzeczoną która postanowiła rozstać się z nim. Adamus zapalał zemstą i wywabił w dniu 9 maja swą przyjaźniółkę za miasto, gdzie usiłował ją rzucić pod pojeź. Interwencja dwóch nieznanych przechodniów tym razem ocalała Janinę Konej. Adamus jednak nie rezygnuje ze swych planów. W dniu 14 maja wszedł do owocarni

C. Kaszuby przy ul. Nowotki 35, gdzie Janina Konej pracowała jako ekspedientka, i strzela do niej. Ofiara zamachu pada na ziemię zbroczona krwią. Kaszuba natychmiast rzucił się i odebrał pistolet napastnikowi, który jednak zbiegł. Janinę Konej w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Milicja wszczęła energiczne poszukiwania. W dniu wczorajszym mściliwy amant został ujęty i osadzony w areszcie.

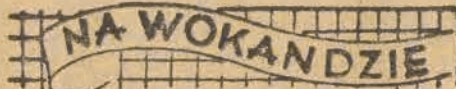
Szajka bandytów przed Sadem

strazy przed sklepem. Po przesłuchaniu świadków Sad wydał wyrok skazujący Eugeniusza Orleańczyka na 15 lat więzienia z pozbawieniem praw publicznych na lat 5. Bombę Mariana na lat 10, także z pozbawieniem praw na lat 5, Stachurę Bronisława na lat 6.

NIESUMIENNI STRAŻNICY

Rejonowy Sad Wojskowy pod przewodnictwem majora Salpetera rozpatrywał sprawę 3-eh strażników więzienia w Sieradzu, którzy robili różne nielegalne ułatwienia więzniom, pośredniczyli w niedozwolonej korespondencji itp.

Wyrokiem Sadu skazani zostali: Tadeusz Kosatka, za nadużycie władzy na 1 rok więzienia, Swiniarski Franciszek za naruszenie służby wartowniczej skazany został na 1 rok i 6 miesięcy więzienia, Rychlewski Józef ponieważ czynem swym szańbił godność strażnika skazany został na 8 miesięcy więzienia.



Na sesji wyjazdowej w Końskich Wojsko wy Sad Rejonowy pod przewodnictwem majora Salpetera rozpatrywał sprawę Orleańczyka Eugeniusza, Bomby Mariana, Stachury Bronisława, Czecha Antoniego, Czecha Franciszka.

Z 7 na 8 maja rb. w nocy Orleańczyk z pistoletem w ręku, Bomba z karabinem ręcznym, Stachura bez broni, a nie ujęty Stanisław Czech z karabinem zapukali do Adama Młodawskiego, podając się za milicję. Gdy Młodawski otworzył im, sterroryzowali go i zrabowali mu 100 tys. zł. Następnie zażądali kluczy od spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Bryzgowie, które posiadała córka Młodawskiego. Lucia, będąca sklenową tej spółdzielni. Gdy Lucia Młodawska nie chciała wstać z łóżka, Orleańczyk uderzył ją dwukrotnie, następnie dzieliwszy Młodawskiego pistoletem porwał klucze i otworzył sklep. Tam wysypawszy z worków mąkę poczał w nie ładować towar łącznej wartości 120.722 zł.

W tym czasie Bomba i Stachura stali na

TABLICA zwycięzców

W PZPB Nr 1 w tkalni na 12 krosnach osiągnęła Józefa Seweryniak 118,2 proc. Na „szóstkach” użyskała Helena Bogus 119,8 pr a Czesław Grzelka 116,1 proc. Na „czwórkach” wysunęła się na czoło Alicja Krigier (140,3 proc.). Drugie miejsce zajął Antoni Kazmierczak (131,6 proc.), trzecie Antoni Kilanowski (127,9 proc.). Józefa Józwiak osiągnęła 125,1 proc. W przedzalni odznaczyły się Bronisława Switoniak (170,5 pr.), Ksawera Klimczak (155,9 proc.) i Paulina Janiszewska (151 proc.).

W PZPB Nr 2 w przedzalni (6 stron) użyskała Maria Stelmaszczuk 135,9 proc., a Stefania Sześciński 134,4 proc. Regina Kustrawa (4 strony) osiągnęła 148,7 proc., Stanisława Włodawska 131 proc., Genowefa Pawlak 130,2 proc., a Kazimiera Sygulska (3 strony) 148,9 proc. W tkalni na „szóstkach” pierwsze miejsce zajął Bronisław Ciula (154,4 proc.), Maria Drelch użyskała 150,7 proc., Eugenia Słomczewska 149,3 pr. Irena Kucharska (4 krosna) osiągnęła 154,3 procent.

W PZPB Nr 3 w tkalni odznaczyły się Antonina Kepska (6 krosien — 179 proc.) i Henryka Mamrot (172 proc.). We współzawodnictwie zespołowym wyróżniły się zespoły majstrów Banaszczyka (129 proc.), Niedbały (131,2 proc.), Sobczyńskiego (127,1 proc.), i Zelasy (117,9 proc.). Tkalnica „A” (114,4 proc.) wyprzedziła tkalnę „B” (108,7 proc.).

W PZPB Nr 4 w przedzalni wyróżniły się Józefa Stanek (145 proc.), Maria Brzeźna (144,6 proc.) i Jadwiga Kabańska (141,1 proc.).

W PZPB Nr 5 w tkalni na „czwórkach” odznaczyły się Maria Sek (190,6 proc.), Maria Rynkowska (185,1 proc.), Anna Misztak (182,1 proc.), Jadwiga Sześciński (181,6 pr.), Bronisława Szkobel (181,5 proc.) i Władysława Milczarek (180,6 proc.).

W PZPB Nr 6 w przedzalni (750 wrzec.) osiągnęła Anna Giza 159,9 proc., Józefa Michałek 147,8 proc., a Irena Marciniek 147,8 proc. W tkalni na „szóstkach” wyróżniły się Bronisława Wojtczak (162,8 proc.) i Helena Kaszyńska (162,1 proc.). Emilia Janiszewska (4 krosna) użyskała 169,1 pr., Weronika Górecka 158,3 proc.

W PZPB Nr 7 w przedzalni (780 wrzec.) Kornelia Nowak użyskała 158,2 proc., Władysława Joachim 153,2 proc. W tkalni na „czwórkach” osiągnęła Józefa Huk 169,1 proc., a Józefa Taler 168,2 proc.

W PZPB Nr 9 w tkalni na „szóstkach” wysunął się na czoło Józef Zakrzewski (160,9 proc.). Drugie miejsce zajęła Feliks Pakulska (159,2 proc.), Stanisław Kubik osiągnął 158,5 proc. Regina Gejzst użyskała 155,8 pr., Franciszka Kociołek 153,3 proc.

W PZPB Nr 16 w przedzalni (4 strony) wyróżniły się Zofia Kisiel (175,3 proc.), Ro zalia Król (172,2 proc.) i Władysława Kottecka (172 proc.).

W PZPB w Pabianicach w tkalni na 8 krosnach osiągnęła Alfreda Latuskiewicz 173,6 proc., a Rasewska Władysława na 6 krosnach 180,7 proc. Na „czwórkach” wyróżniły się Stanisława Bujnowicz (167,6 proc.), Anna Parusewska (164,1 proc.), Zofia Klimk (163,7 proc.) i Ludwika Miksa (163 proc.). W przedzalni (750 wrzecion) odznaczyły się Helena Spionek (152,4 pr.) i Maria Miszczak (142,2 proc.).

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni (10 krosien) użyskała Marta Majer 149,3 proc., a Bolesława Nowak 142 proc. Zenobia Sawicka (8 krosien) osiągnęła 151 pr., a Leokadia Sobczak 145,5 proc. Na „szóstkach” wyróżniły się Janina Niepsu (119,8 proc.) i Natalia Woźniak (119,9 proc.). W przedzalni (3 strony) odznaczyły się Maria Kmin (173 proc.) i Maria Mikulska (171 pr.).

Z życia Partii

Dziś, dnia 3. 8. 1948 r. odbędzie się zebra-
nia kół PPR w następujących zakładach
pracy:

DZIELNICA BALUTY: godz. 16.30 —
PZPJK Nr 8 — biuro, CZPS, Dom Dziecka;
DZIELNICA WIDZEW: godz. 13.30 —
FZPB Nr 16 — przedalnia i skracalnia
zmiana pierwsza; godz. 16.30 — odprawa
prelegentów dzielnicy.

SKASOWANIE POCIĄGU ŁÓDZ-FABRYCZNA-BYTOM

Ze względu na małą frekwencję podróz-
nych DOKP-Łódź odwołuje od dnia 3 sier-
pnia br. pociąg pośpieszny Nr 305-306 na
trasie Łódź-Bytom. Pociąg ten odchodził
z Łodzi Fabrycznej o godz. 16.12, a przy-
jeżdżał do Łodzi o godz. 11-ej.

POMOC DLA MŁODZIEŻY I MATEK

Wczoraj w Łodzi zawiązał się Wojewódz-
ki Komitet Apelu ONZ pomocy dzieciom i
kobietom ciężarnym.

W skład Prezydium Komitetu weszli
przedstawiciele: Kuratorium ZMP RTPD,
CHTPD, SPChL, Ligi Kobiet, OKZZ, Komit-
etu Żydowskiego i Urzędu Wojewódzkiego.

KURS KRESLEŃ DLA METALOWCÓW

Zarząd Doskonalenia Rzemieślniczego w
Łodzi przystępuje w miesiącu wrześniu do
organizowania kursu kresleń dla metalow-
ców. Program obejmuje umiejętność czyta-
nia i wykonywania rysunków technicznych,
oc wplynie w dużej mierze na ulepszenie
produkcji i zużycie psuic materiałów.

Referat szkoleniowy OKZZ polecił wszyst-
kim członkom branży metalowej o zająć
rezerwowanie się wymienionymi kursami.

Zapisy na kurs przystępuje się od 9 sier-
pnia 1948 r. w Sekretariacie Instytutu Dos-
konalenia Zawodowego w Łodzi, ul. Łąkowa Nr 4.

KARY ZA WYKROCZENIA PRZECIWKO porządkowi publicznemu i bezpieczeństwu

Na jednej z ostatnich sesji Sadu Staro-
ścińskiego przy Starostwie Grodzkim Śród-
miejsko-Łódzkim ukarane zostały grzywną
następujące osoby:

za zakłócenie spokoju publicznego:
Gołebowski Henryk, ul. Sosnowa 32 —
5.000.— zł grzywny; Krawczyk Wincenty, Tre-
bicka 26 — 5.000.— zł; Zmitrowicz Józef, Po-
gonowska 45 — 4.000.— zł grzywny.

za publiczne używanie słów nieprzychylny-
ch:
Kowalski Mieczysław, ul. Nowotki 20 —
3.000.— zł.

za wypuszczenie psa bez kagańca i smyczy:
Rojek Edward, Rydla 10 — 8.000.— zł;
Stencel Henryk-Zygmunt, Próchnika 19 —
4.000.— zł; Wierzbicka Wanda-Wiesława,
Piękna 32 — 4.000.— zł.

ZE SZKOŁY PRACY SPOŁECZNEJ TUR

Szkoła Pracy Społecznej TUR (ul. Sko-
rupki 6-8 — telefon 153-30) kurs przygo-
tawczy do egzaminu wstępnego na pierw-
szy rok rozpoczyna się w poniedziałek, dnia
2 sierpnia br. Zapisy odbywają się w godz.
10-11 i 15-17.

Eksport jaj mrożonych

Jak wiadomo, pewna ilość jaj nie nadaje
się bezpośrednio do handlu z powodu zbyt
małej objętości. Aby zapobiec marnowa-
niu się tego rodzaju jaj, wędrują one do je-
dynych w Polsce zamrażalni jaj w Gdyni
i w Krakowie, które stanowią własność Cen-
tralnej Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich.
Tutaj po usunięciu skorupy przerabiane są
na masę jajową, mającą dość duże praktycz-
ne zastosowanie. Masa ta wyjalowiona z
bakterii zostaje zamrożona w blaszanych
puszkach i w tej postaci przewożona w wa-
gonach chłodniach i w specjalnych insta-
lacjach chłodniowych do naszych portów.
Technika zamrażania jaj posiada duże zna-
czenie dla naszej gospodarki. Podczas, gdy
w kraju nie osiągniemy zbyt wielkich
korzyści, z dużym powodzeniem spienięż-
amy ten produkt zagranicą. W tym roku
wartość jaj mrożonych, które będą wyeks-
portowane przez Centrale Spółdzielni Mie-
czarsko-Jajczarskich, wyniesie 1 milion dol-
arów.

Masła nie zabraknie

W okresie żniw podaż nabiału maleje,
w związku ze zwiększoną konsumpcją na
wsiach. Aby zapobiec wywoływaniu droż-
yżny, zwłaszcza na masło, oddziały okręgowe
Centralnej Spółdzielni Mleczarsko-Jajczar-
skiej zakupiły 1.256.319 kilogramów ma-
sła. W tym samym okresie sprzedano
1.393.136 kilogramów, pokrywając różnicę
rezerwy.

Sytuacja na rynku tłuszczowym uległa
dzięki temu znacznej poprawie.

„Przechowalnia dzieci“ na Wystawie Z.O.

RTPD zorganizowała na Wystawie Z. O.
„przechowalnię dzieci“, która mieści się w
specjalnym pawilonie na terenie Wystawy
„A“. O tym, że stworzenie tego rodzaju
placówki było inwestycją bardzo celową
i pożyteczną, świadczy najlepiej cyfry: w
dniach od 22 lipca do 25 lipca przez przecho-
walnię przewinęło się ogółem 85 dzieci,
przeważnie niemowląt.

Matki, a także ojcowie, bez obawy powie-
rzają swoje pociechy opiece rutynowanych
pielęgniarek. Na życzenie rodziców dzieci
dostają — za osobną, lecz niską opłatą —
dobre śniadanie, składające się z mleka
i bułek. Wiktuały można przynieść także
z sobą. Cena za „przechowanie“ wynosi 50
złotych.

Chleb na kartki

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Apro-
wizacji — podaje do wiadomości, że na
karty żywnościowe z m-ca sierpnia rb.
oraz na karty z tegoż miesiąca z nadru-
kiem „Zg“ (dawniej RCA) na pierwszą
dekadę realizowane będą następujące od-
cinki na chleb:

Chleb w cenie zł 3.— za 1 kg.
Kat. I i Kat. I „Zg“ — na odcinki nr nr
1, 2, 3, 4, 5, 6, 7 i 8 po 0,5 kg chleba na ka-
dy odcinek.

Kat. IR i Kat. IR „Zg“ — na odcinki nr
nr 1, 2, 3, 4, 5 i 6 po 0,5 kg chleba na każdy
odcinek.

Kat. IIR — na odcinki nr nr 1, 2, 3, 4 po
0,5 kg chleba na każdy odcinek.

Kat. IRD3 IRD12 — na odcinki nr nr
1, 2, 3, 4, 5, 6 po 0,5 kg chleba na każdy od-
cinek.

Kat. „C“ — na odcinki nr nr 1, 2, 3 i 4 po

0,5 kg chleba na każdy odcinek.

Na karty żywnościowe „MK“ (Minister-
stwo Komunikacji) z m-ca sierpnia br. na
pierwszą dekadę realizowane będą następu-
jące odcinki na chleb:

Kat. „MK“ pracownicza — na odcinki nr
nr 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7 i 8 po 0,5 kg chleba na
każdy odcinek.

Kat. „MK“ rodzinna — na odcinki nr nr
1, 2, 3, 4, 5 i 6 po 0,5 kg chleba na każdy
odcinek.

Kat. „MK“ IR2, IRD7, IRD12 — na odcinki
nr nr 1, 2, 3, 4, 5 i 6 po 0,5 kg chleba na ka-
dy odcinek.

Kat. „MK“ „C“ — na odcinki nr nr 1, 2,
3 i 4 po 0,5 kg chleba na każdy odcinek.
Wydział zaznacza, że wyżej wywołane
odcinki na chleb muszą być zrealizowane
do dnia 15 sierpnia 1948 r. włącznie.

Po tym terminie żadne reklamacje nie
będą uwzględniane.

Mleko na kartki

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Apro-
wizacji — podaje do wiadomości, że w mie-
siu sierpniu wydawane będzie mleko świeże
według następującego planu:

W dekadzie pierwszej od dnia 1 sierpnia
do dnia 10 sierpnia rb. włącznie —

Kat. IRD3, IRD7, IRD12 — na odcinki od 13
do 17 włącznie po 0,5 litra na każdy odcinek.

Kat. IRD3, IRD7, IRD12, „MK“ (Ministerstwa
Komunikacji) na odcinki od 30 do 34 włą-
cznie po 0,5 litra na każdy odcinek.

Kat. „M“ i Kat. „M“ „MK“ (Ministerstwa
Komunikacji) na odcinki od 1 do 5 włącznie
— po 0,5 litra na każdy odcinek.

W dekadzie drugiej od dnia 11 do 20 sier-
pnia rb. włącznie —

do 22 włącznie po 0,5 litra na każdy odcinek.

Kat. IRD3, IRD7, IRD12 — na odcinki od 18
Kat. IRD3, IRD7, IRD12 „MK“ (Ministerstwa
Komunikacji) na odcinki od 35 do 39 włącznie
— po 0,5 litra na każdy odcinek.

Kat. „M“ i Kat. „M“ „MK“ (Ministerstwa
Komunikacji) na odcinki od 6 do 10 włącznie

po 0,5 litra na każdy odcinek.

W dekadzie trzeciej od dnia 21 do 31 sier-
pnia rb. włącznie —

Kat. IRD3, IRD7, IRD12 — na odcinki od 23
do 26 włącznie po 0,5 litra na każdy odcinek.

Kat. IRD3, IRD7, IRD12 „MK“ (Ministerstwa
Komunikacji) na odcinki od 40 do 43 włącznie
— po 0,5 litra na każdy odcinek.

Kat. „M“ i Kat. „M“ „MK“ (Ministerstwa
Komunikacji) na odcinki od 11 do 14 włącznie
— po 0,5 litra na każdy odcinek.

Odcinki niezrealizowane we właściwej deka-
dzie tracą swą ważność i nie będą przyjmowa-
ne przez punkty rozdzielcze w pozostałych de-
kadach.

Wobec tego, że z powodu upałów mleko u-
lega szybkiemu psuciu się i nie może być prze-
trzymywane przez czas dłuższy — Wydział
Aprovizacji wzywa wszystkich konsumentów
do odbioru mleka w wyżej podanych termi-
nach; reklamacje osób spóźnionych z odbie-
rem mleka nie będą uwzględniane.

Tłuszcz na kartki

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Apro-
wizacji — podaje do wiadomości, że na kar-
ty żywnościowe zwykłe z miesiąca sierpnia
1948 roku, w sklepach włączonych do miej-
skiej sieci rozdzielczej, poczynając od dnia
2 sierpnia rb., wydawany będzie tłuszcz wed-
ług poniższego rozdzielnika:

Kat. I zwykła

na odcinek Nr 20 po 1 kg margaryny w ce-
nie zł 52.— za 1 kg albo 1 kg oleju rafino-
wanego w cenie zł 42.— za 1 kg.

Kat. IR zwykła

na odcinek Nr 15 po 0,5 kg margaryny w
cenie zł 52.— za 1 kg albo 0,5 kg oleju
rafinowanego w cenie zł 42.— za 1 kg.

Kat. „M“ zwykła

na odcinek Nr 15 po 0,25 kg margaryny w
cenie zł 52.— za 1 kg albo 0,25 kg oleju
rafinowanego w cenie zł 42.— za 1 kg.

Kat. „C“ zwykła

na odcinek Nr 10 po 0,25 kg margaryny w
cenie zł 52.— za 1 kg albo 0,25 kg oleju
rafinowanego w cenie zł 42.— za 1 kg.

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Centralny Zarząd Przemysłu Włókiennic-
zego — Biuro Budowy Zakładów Włókiennic-
zych w Łodzi — ogłasza przetarg nieo-
graniczony na wykonanie instalacji wodocią-
gowo-kanalizacyjnej i centralnego ogrze-
wania parowego niskopiętrowego w budynku
przedalni PZPB w Zawierciu i kanalizacji
zewnątrznej na terenie tychże Zakładów
oraz wentylacji wyciągowej w salach fab-
rycznych.

Szczegółowe warunki przetargowe, druki
ofertowe i informacje można otrzymać w
Biurze Budowy Zakładów Włókienniczych
w Łodzi, ul. Sienkiewicza 47.

Oferty należy nadsyłać lub składać do
Biura Budowy Zakładów Włókienniczych
w Łodzi, ul. Sienkiewicza 47 do dnia 20
sierpnia 1948 r. do godz. 12-ej.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 20 sierpnia
br. o godz. 12-ej min. 15 4766-k

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Centralny Zarząd Przemysłu Włókiennic-
czego — Biuro Budowy Zakładów Włókiennic-
nych w Łodzi — ogłasza przetarg nieo-
graniczony na wykonanie instalacji wodocią-
gowo-kanalizacyjnej i centralnego ogrze-
wania w Państwowych Zakładach Przemys-
łu Włókiennego w Konstanczynie.

Biurze Budowy Zakładów Włókienniczych
w Łodzi, ul. Sienkiewicza 47.

Oferty należy nadsyłać lub składać do
Biura Budowy Zakładów Włókienniczych
w Łodzi, ul. Sienkiewicza 47, do dnia 17-go
sierpnia 1948 r. do godz. 10-ej

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 17 sierpnia
1948 r. o godz. 10 min. 15. 4765-k

EGZAMINY

na Studium Wstępne i I-szy rok Pań-
stwowej Wyższej Szk. Pedagogicznej
w Łodzi.

Osoby ubiegające się o zakwalifiko-
wanie na Studium Wstępne lub I-szy
rok W.S.P. w roku 1948-49 winny
składać podania w Sekretariacie
W.S.P. w Łodzi Al. Kościuszki 21 w
terminach: na Studium Wstępne do
dnia 15 sierpnia na I-szy rok W.S.P.
od 15 sierpnia do 15 września br.
4767-k

Ogłoszenia DROBNE

KAPELUSZE dam-
skie i męskie poleca
w dużym wyborze
sklep, Piotrkowska
190 4768-k

ZGUBIONO dowód
osobisty kartę RKU
Łódź, Szydłowski
Kazimierz, Konstan-
tynów, Żeromskiego
Nr 1. 4769-g

NAPRAWA maszyn
do szycia wszelkich
systemów. Dorabia-
nie części do ma-
szyn półcoszowniczych
oraz przeróbki. E.
Dąbrowski, Połud-
niowa 23. 4701-k

Czytajcie—
„Głos Robotniczy“

OGŁOSZENIA

WALNE ZEBRANIE

Zarząd Wojewódzki Uczestników Walki
Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację w
Łodzi, zawiadamia, że w dniu 8 sierpnia br.
o godz. 10.30 w terminie pierwszym i o godz.
11 w terminie drugim odbędzie się Walne
Zebranie delegatów Zjazdu Wojewódzkiego
w Łodzi, w lokalu Urzędu Wojewódzkiego,
ul. Ogrodowa 15.

ZABAWA BEZ WÓDKI

Zapowiadana na niedzielę w prasie bez-
alkoholowa zabawa sportowa zorganizowa-
na przez T.P.Z. udała się nadspodziewanie.
Do uroczego ogrodu „Sielanki“ przy ul. Pa-
bianickiej 49 już od wczesnych godzin popo-
łudniowych zaczęły ścierać tłumy publiczno-
ści. Okazało się, że Łodzianie doskonale po-
trafią się zabawić bez sztucznej podnie-
ty alkoholu. Tańce, przy dźwiękach orkiestry
orkiestry, humorystyczne zawody sportowe
a na zakończenie film kolorowy „parada
sportowa“ i Koncert na ekranie oraz ognie
bengalskie i rakiety złożyły się na wielce
urozmaicone program tej udanej zabawy.

Ani jednego zajścia, miły i pogodny na-
strój przez cały czas — oto ze wszechmiar
godny uznania bilans tej imprezy.

NOWA HALA WARSZTATÓW MZK

Przy ulicy Dąbrowskiej na Chojnach Miej-
skie Zakłady Komunikacyjne rozpoczęły bu-
dowę wielkiej nowoczesnej hali warsztatowej.
Dotychczas hala mieściła się przy ul. Tram-
wajowej, gdzie stare, od pięćdziesięciu lat ist-
niejące urządzenia nie mogły sprostać potrze-
bom dzisiejszej komunikacji.

W nowej hali mieścić się będzie Wydział
Drogowy MZK ze specjalnymi warsztatami do
wykonywania rozjazdów i zwrotnic na ulicach.
(5.)

OFIARA KAPELI

W dniu 1.8.48 w basenie pływalni przy ul.
Tymienieckiego 15 utopił się Wajser Stefan,
zam. przy ul. Kilińskiego 160. Wezwana
Straż Ogniowa wydobyla zwłoki. Lekarz po
gotowia stwierdził zgon.

NA GORĄCYM UCZYNKU

Na gorącym uczynku kradzieży różnych
rzeczy z mieszkania Piekarskiego Stefana
przy ul. Okręgowej 13 zatrzymano Tadeu-
sza Szpaka, zam. przy ul. Okręgowej 17.

AMATOR ŻARÓWEK

Za kradzież 11 żarówek z I-szej Remizy
Tramwajowej przy ul. Tramwajowej 6, za-
trzymano Zasimskiego Jana, zam. przy ul.
Pabianickiej 16.

Do Emilii Krauze przy ul. Wólczańskiej
13 zgłosiła się nieznaną kobietą i oświadczy-
ła, że zam. u niej Marta Minich, została
aresztowana w Pabianicach i zbiegła z are-
sztu. Obawiała się więc sama przyjechać do do-
mu, wobec czego przysyła ją po swe rzeczy.
Naiwna Krauzowa wydała oszustce rzeczy
Minichowej na sumę 100.000 zł z którymi
oszustka ulotniła się. Dochodzenie prowadzi
Milicja.

OFIARY

Ze składek pracowników PZPB Nr 3 Prze-
dzalni Amerykańskiej, Salii Dużej II zmi-
any, na odcienianie dzieci wpłacono do redak-
cji złotych 1078 (tysiąc siedemdziesiąt
osiem).

Artykuły Tech. i Przybory Młyńskie
M. WIKTOROWICZ
Łódź, ul. Południowa 21, tel. 212-19
poleca:
gazę młyńską (szwaje), siatki drucia-
ne, pasy pędne oraz wszelkie przybory
młyńskie.
Udzielamy porad fachowych

OGŁOSZENIE
Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Od-
budowy — ogłasza przetarg nieograniczo-
ny na wykonanie remontu (roboty budowa-
lane) w IV Zakładzie Kąpielowym przy ul.
Kilińskiego 134.
Oferty pisemne, odpowiadające treści ko-
sztoru słupego, należy składać w Wydziale
Odbudowy przy ul. Piotrkowskiej nr 17,
pokój Nr 211 do dnia 13 sierpnia 1948 r.
do godziny 11 w kopertach należycie zam-
kniętych z napisem: „Oferta na wykonanie
remontu (roboty budowlane) w IV Zak-
ładzie Kąpielowym przy ul. Kilińskiego
Nr 134“.
Otwarcie ofert nastąpi w tym samym
dniu o godzinie 12-tej.
Szczegółowe informacje oraz kosztorys
ślepy z warunkami przetargu otrzymać
można w Wydziale Odbudowy, Oddział Bu-
downictwa przy ul. Piotrkowskiej nr 17, po-
kój nr 119.
Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo
wyboru ofert lub unieważnienia przetargu
bez podania powodu.
Wadium przetargowe, zgodnie z przepi-
sami obowiązującymi, w wysokości zł
15.000.— należy złożyć w Główny Kasy
Miejskiej przy ul. Roosevelta Nr 15, a kwit-
wetatu dołączyć do oferty.
Łódź, dnia 2 sierpnia 1948 roku.
ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Z powodu remontu w miesiącu sierpniu teatr nieczynny.

TEATR POWSZECHNY

Teatr w miesiącu sierpniu nieczynny.

Teatr „BAGATELA” Piotrkowska 94.

Dzisiaj i codziennie o godz. 20-ej konie przedst. 22-ga znakomita komedia Ludwika Verneuil'a pt.

„MUSISZ BYĆ MOJĄ”

Kasa czynna przez cały dzień: tel. 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”

Piotrkowska 243

Dzisiaj i codz. o godz. 19.15 „ROSE-MARIE” romantyczna operetka w 7 obrazach — Otto Herbacha Udział 60 osób. — Chór — Balet — Orkiestra. Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Artystów-Plastyków — Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kase teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

TEATR KAMERALNY DOMU ZOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dzisiaj o godz. 19.15 sztuka Maxwell Andersona „JOANNA Z LOTARYNGII” z Ireną Eichle równą w roli tytułowej. Udział biorą: Stanisław Bugajski, Stanisław Daczyński, Jerzy Duszyński, Halina Gluszkówna, Czesław Guzek, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Michał Melina, Adam Mikołajewski, Tadeusz Schmidt, Ewa Szumańska i Ludwik Tatarski. Reżyseria Erwina Axera, kompozycja plastyczna Otto Axera. Kasa czynna od 11 do 13 i od 15.

LETNI TEATR „OSA”

Zachodnia 43. tel. 140-09

19.30 punkt. Komedia muzyczna R. Bocka pt. „Rozkoszna dziewczyna”.

H. Makowska w roli tytułowej oraz B. Halmirska, St. Piasecka, W. Brzeziński, M. Dąbrowski, Wł. Kwaskowski, T. Wołowski, L. Sadurski i inni.

Reżyser: T. Wołowski. — Orkiestra pod batutą Z. Wiehlera. — Dekoracje: J. Galewski. — Tańce L. Sadurski. — Nowa wystawa. — Modne stroje.

KINA

ADRIA — „W imię życia” godz. 18, 20.30; w niedz. 15.30.

BĄŁTYK — „Dragonwysek” godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.

BAJKA — „Rosanna siedmiu księżyków” godz. 17.30, 20, w niedz. 15.

GDYNIA — Kino nieczynne — na czas remontu Program Aktualności przesiesiono do kina „Hel”.

HEL — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 23”

godz. 11, 12, 13, 14, w niedz. 11, 12.

HEL (dla młodzieży) „Nicholas Nieleby”

godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13.

MUZA — „Bitwa o szczyt”

godz. 18, 20, w niedz. 16.

POLONIA — „W pogoni za mężem”

godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.

PRZEDWIOSNIE — „Postrach mórz”

godz. 17.30, 20, w niedz. 15.30

ROBOTNIK — „800-lecie Moskwy”

godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.

ROMA — „Moja siostra Eileen”

godz. 18, 20, w niedz. 16

REKORD — „Gasnący płomień”

godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30

STYLOWY — „Melodia Serca”

godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.

SWIT — „Monsieur La Souris”

godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30.

TECZA — „Wakacje”

godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.

TATRY (w ogrodzie) — „W pogoni za mężem”

godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13.

WISLA — „Moja miła”

godz. 17, 19, 21, w niedz. pocz. o godz. 15.

WŁÓKNIARZ — „Panna bez posagu”

godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

GOSCIENNE WYSTĘPY KRAKOWSKIEGO „TEATRU POWSZECHNEGO” w ŁODZI

Dnia 3-go sierpnia rozpoczynają się w Teatrze Powszechnym przy ul. 11 Listopada 21 gościnne występy doskonałego zespołu teatru krakowskiego w arcywesołej sztuce G. Zapolskiej pt. „Zabusia”. Na czele zespołu w roli tytułowej Irena Górska.

WSPÓŁZAWODNICTWO PRACY O CHARAKTERZE MIĘDZYNARODOWYM

Współzawodnictwo pracy zatacza coraz szersze kręgi nie tylko w kraju, na terenach poszczególnych zakładów lub między miastami, lecz również między poszczególnymi zaprzyjaźnionymi krajami demokracji ludowej. Ostatnio Państwowa Fabryka Porcelany „Kriesler” w Wałbrzychu wezwała do współzawodnictwa czechosłowacka fabrykę porcelany „Bohemia”. Umowa o współzawodnictwie przewiduje następujące punkty: ekonomiczne zużycie surowców na jednostkę porcelany, zmniejszenie ilości glazek, zmniejszenie ilościowe produkcji gatunków posiednich, i maksymalne wykorzystanie kubatury pieca hutniczego. Oprócz współzawodnictwa fabrycznego, liczni pracownicy obu fabryk zgłaszają się również do międzynarodowego współzawodnictwa indywidualnego.



Zesportu OLYMPIADA - OLYMPIADA!

Krach olimpijski

XIV Igrzyska Olimpijskie w Londynie dowiodły zmiernych nowożytnych Olimpiad. Słabe wyniki i słabe zainteresowanie - oto dotychczasowy bilans Igrzysk londyńskich



Wanfred Jordan (Anglia) z łatwością bila swe konkurentki angielskie w biegu na 100 m. Złotego Medalu jednak nie zdobyła.

a dzisiaj stały się właściwie tylko symbolem, do którego mało kto przywiązuje wagę w zachłannej walce o punkty i pierwszeństwo oraz o — zarobek i niezdrową propagandę wśród zbłązwanej opinii sportowej krajów burżuazyjnych. Typowym tego przykładem jest Londyn.

Anglików nie obchodzi tradycja olimpijskie, ani przyświecająca im idea; ważniejszą jest dla nich rzecz rozsprzedaż biletów i pokrycia kosztów związanych z organizacją Igrzysk. Prawa gościnności, a nawet elementarne prawa dobrego wychowania tym razem uśunęto na plan dalszy, a miejsce ich zajęło kunktatorstwo o podłożu polityczno-dyplomatycznym szwie tak grubymi nićmi, że szew ślepy by nawet dojrzał.

Strona sportowa Igrzysk londyńskich, ta druga strona medalu, jeszcze bardziej wymaga obrazowienia. Wyniki, jak do tej pory, są na ogół słabe, o wiele słabsze, aniżeli wielu zapewne spodziewało się, i absolutnie nie mogą zaimponować choćby takiemu Związkowi Radzieckiemu, który niewzruszenie zajmuje, jeśli chodzi o wychowanie fizyczne i sport inne stanowisko — stanowisko przede wszystkim wychowawczo-społeczne. Weźmy dla porównania lekkoatletykę kobiecą. Porównując wyniki czołowych lekkoatletek radzieckich z wynikami osiągniętymi w Londynie, łatwo domyślić się co by to było, gdyby taka Dumbadze Anokina, czy wiele innych startowała w Igrzyskach.

To samo zresztą dało by się przypuszczać nie powiedzieli o bokserach, a przede wszystkim o ciężarowcach i zapasnikach.

Dwie walczące od dłuższego czasu idee: idea sportu masowego, której wyrazieliem są Spartakiady w Związku Radzieckim i idea „Cyрку sportowego”, który reprezentują nowożytny Igrzyska Olimpijskie stały się pośrednio w Londynie. Szala zwycięstwa już się przechyliła. (Kr.)

W biegu na 5.000 m.

Zatopkowi nie powiodło się Belg Reiff zwyciężył Czecha o dwa metry ustanawiając nowy rekord olimpijski w czasie 14 min. 17,6 sek.

(Z 3-go dnia Igrzysk Olimpijskich w Londynie)



ERKI KATAJA (Finlandia) zdobywa srebrnego medalu w skoku o tyczce (4,20 mtr.)

Bieg na 5.000 mtr. zakończył się po niezwykle emocjonującej walce zwycięstwem Belgi Reiffa, który ustanowił nowy rekord olimpijski czasem 14:17,6 min. Na drugim miejscu przybył Zatopek (Czechosłowacja) w czasie 14:17,8 min. (również lepszy od rekordu olimpijskiego). Dalese miejsca zajęli: 3) Slijkhuis (Holandia) — 14:26,6, 4) Ahlden (Szwecja) — 14:28,5, 5) Albertson (Szwecja) 14:29,0, 6) Stone (USA) — 14:39,4 min.

Bieg był niezwykle emocjonujący. Początkowo prowadzenie obejmują Zatopek, następnie na czoło wychodzi Szwed Nyberg, a drugi Szwed Ahlberg wysuwa się przed Zatopką choćac z wolniejszą tempem. Na czwartym okrążeniu Reiff atakuje Zatopkę bezskutecznie. Czołówkę stanowią Zatopek, Reiff, Ahlberg i Slijkhuis. 60 mtr. w tyle biegną Finowie, którzy nie odegrali już w biegu żadnej roli. Na trzecim okrążeniu przed mełą Reiff miają Zatopkę i powiększa stale odległość. Na 900 mtr. przed mełą Reiff ma już ponad 40 mtr. przewagi, a na druga pozycję wychodzi Slijkhuis. Na ostatnim okrążeniu wspinały finisz rozpoczyna Zatopek, mia Slijkhuis i zbliża się coraz bardziej do Reiffa, przegrywając na mecie tylko o 2 metry.

Zawodnicy biegli podczas deszczu na rozmokej bieżni i przybyli do meły opryskani błotem. Zwycięstwo Reiffa było wielką niespodzianką. Jak wiadomo, półtora miesiąca temu miał on wypadek przy wskakiwaniu do tramwaju i doznał kontuzji nogi, co stawiło pod znakiem zapytania jego udział na Olimpiadzie.

Finał skoku o tyczce: 1) Smith (USA) 4,30 mtr., 2) Kataja (Finlandia) 4,20, 3) Richards (USA) 4,20, 4) Kass (Norwegia) 4,10, 5) Lundberg (Szwecja) 4,10, 6) Morcom (USA) 3,95.

Sensacja tej konkurencji było zajęcie dalekiego 6-go miejsca przez faworyta Amerykankina Morcoma, który na treningach osiągał regularnie wysokość ponad 4 mtr., a na eliminacjach w Ameryce skoczył 4,47 mtr.

Finał szermierki we florecie w konkurencji indywidualnej żeńskiej rozegrano między 8 zawodniczkami. Każda z nich stoczyła 7 walk. Przy jednakowej ilości zwycięstw decydującym stosunek trafień.

Klasyfikacja w finale: 1) Dona Elek (Węgry) 6 zwycięstw, 2) Lachmann (Dania) — 5 zwyc., 3) Muller Preis (Austria) — 5 zwyc., 4) Cerra (USA) — 5 zwyc., 5) Filz (Austria) — 4 zwyc.

Wczoraj w ramach eliminacji w rzucie dyskiem dwa razy pobity został rekord olimpijski w tej konkurencji. Nowy rekord ustalił pierwszym rzutem Consolini (Włochy) uzyskując odległość 51,08 m., po raz drugi wynik lepszy od dawnego rekordu uzyskał również pierwszym rzutem Włoch Tossi — 50,56 m.

Rekord olimpijski w tej konkurencji należał do Amerykankina Carpentera i wynosił 50,48 m. (olimpiada w Berlinie w 1936 r.).

W rzucie dyskiem startowało 29 zawodników, podzielonych na dwie grupy. Minimum kwalifikujące do finału wynosiło 46 mtr. Użytkoło je tylko 8 zawodników wobec czego dalszych 4 dobrano spośród zawodników, którzy odpadli w eliminacjach.

Minimum osiągnęli z grupy I: 1) Consolini (Włochy) — 51,08 m., 2) Gordien (USA) 48,40 mtr., 3) Johansson (Norwegia) 46,54 m. Z grupy II: 1) Tossi (Włochy) 50,56 m., 2) Nyquist (Finlandia) — 47,57 3) Ramstad (Norwegia) 47,34 mtr., 4) Syllas (Grecja) 47,03, 5) Klics (Węgry) 46,65 mtr. Poza tym do finału dopuszczono: Fransson (Szwecja) 45,99 mtr., Huotoniemi (Finlandia) 44,77 m., Ciriaco Julve (Peru) 44,77, Tunner (Austria) 44,61 mtr.

Finał we florecie męskim w konkurencji drużynowej wygrała Francja — 3 zwycięstwa przed Włochami — 2 zwycięstwa, Belgia — 1 zwyc. i USA — 0 zwyc.

Spotkania finałowe: Francja — USA 14:5, Włochy — Belgia 11:5, Belgia — USA 9:7, Francja — Włochy 8:8, (stosunek trafień 62:60) Włochy — USA 9:5, Francja — Belgia 9:2.

Komitet Olimpijski podał dziś do wiadomości, że 2 przedbiegi w chodzie na 10 km. zostały odłożone na wtorek.

Pływak amerykański Anderson, który spał drugie miejsce w skokach z trampoliny spadł w sobotę z wieży do wody doznając poważnych potłuczeń. Anderson wycofał się z dalszych konkurencji.

Tytuł mistrza olimpijskiego w zapasach w stylu wolnym w wadze muszej zdobył mistrz Europy Fin Viitola przed Balamirem (Turcja) i Johanssonem (Szwecja).

Rekordowa ilość zgłoszeń do skoku w dal (do rzutu kulą w konkurencjach kobiecych, epowodowała konieczność rozegrania przedbójów, które odbędą się w środę rano. Finały rozegrane będą w środę po południu. W rzucie kulą startuje 20 zawodniczek, a w skoku w dal — 30.

Mistrzem olimpijskim w strzelaniu z pistoletu małokalibrowego na 50 mtr. został Vasquez (Peru), zdobywając 545 pkt. na 600 możliwych.

W finale biegu na 800 m. stawka zawodników była bardzo wyrównana. Najlepszym tego dowodem, że 2 uzyskało czasy lepsze od dotychczasowego rekordu olimpijskiego, 3 zaś rekord ten wyrównało. Dotychczasowy rekord, wynoszący 1:49,8 należał do Anglika Hampeona i był ustanowiony w 1932 r.

W finale kolejność na mecie była następująca: 1) Whitfield (USA) — 1:49,2 min. (nowy rekord olimpijski), 2) Wint (Jamaika) 1:49,5 min., 3) Hansene (Francja) 1:49,8 min., 4) Barten (USA) 1:50,1 min., 5) Bengsson (Szwecja) — 1:50,5 min., 6) Chambers (USA) 1:52,1 min.

Finał biegu na 100 mtr. w konkurencji kobiecej przyniósł następujące wyniki: 1) Blankers-Koen (Holandia) 11,9 sek., 2) Manley (Anglia) 12,2 sek., 3) Strickland (Australia) 12,2 s., 4) Myers (Kanada), 5) Jones (Kanada), 6) Thompson (Jamaika).

Dzisiaj w Londynie startuje Łomowski

Przed południem: trójskok, eliminacje w pchnięciu kulą.

Po południu: półfinały i finał biegu na 200 m. 110 m przez płotki (przedbiegi), eliminacje w biegu na 3.000 m z przeszkodami, finały w trójskoku i w pchnięciu kulą, przedbiegi na 80 m przez płotki kobiet.

Z Polaków startuje dzisiaj Łomowski w pchnięciu kulą. D-028491